

# Żniwa powoli na ukończeniu — przed rolnikami siew rzepaku

Jak najszybsze zakończenie zbioru zbóż i właściwe przygotowanie pól pod rzepak — to obecnie najpilniejsze zadanie rolnictwa. Stąd też w gospodarstwach, które zakończyły koszenie zbóż przywiązują się szczególne znaczenie do przyspieszenia wózki. Niemal powszechnie wykonują te roboty rolnicy województw centralnych, gdzie do zbioru pozostały już niewielkie powierzchnie zbóż.

## Gminne spółdzielnie rozpoczęły skup zboża

(Inf. wł.) Przelotne deszcze utrudniają sprawy sprzęt zboż. Bardzo dobrze przebiega akcja żniwna w produjących gospodarstwach państwowych. Jako pierwsi żniwa zakończyli pracownicy Stacji Doświadczalnej Oceny Odmian z Węgrca. Wymłócone ziarno dostarczyli oni do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Roślin i Nasiennictwa Rolniczego, które z kolei po jego oczyszczeniu przekazało do jesienno-żniwnych siewów.

Na uznanie zasługuje też sprawne przeprowadzenie żniwa i omłotów w Stacji Hodowli Roślin Ogrodniczych w Dzie-

kanowicach. Stało się to możliwe dzięki pomocy brygady OHP z Krakowa. 60 junaków, którym kierował komendant mjr Józef Wójciszewski pomagało przy koszeniu, wózce i omłotach. Na wyróżnienie zasłużyli wszyscy młodzi ludzie, a głównie: Tadeusz Bol, Zbigniew Cich, Zenon Cieślak, Zenon Kurdziel, Włodzisław Markiewicz i Zbigniew Jurysta. Również pszenica z Dziekanowic trafiła jako materiał kwalifikowany — do siewów.

Ziarno z tegorocznych zbiorów dostarczają do punktów skupu nie tylko gospodarstwa uspołecznione i państwowe, ale również gospodarze indywidualni. Pierwsze tony ziarna skupiły już gminne spółdzielnie w Gdowie, Kołomyżowie, Cichawie, a

także GS-y w województwie tarnowskim. (cm)

## Skoszono 75 proc. zbóż

Mimo niezbyt sprzyjającej dotąd aury, sprawnie przebiega sprzęt zboż na terenie gminy Słomniki. Do 7 bm. skoszono tam ok. 3300 ha co przekracza 75 proc. całego arealu zbóż. Obok tradycyjnie używanego w gminie sprzętu (koszarki konne, snopowiązalki itd.) w tym roku bierze udział w akcji żniwnej także kombajn „Bizon”. Jest on w posiadaniu SKR-u Słomniki — głównego koordynatora akcji żniwnej na tym terenie. Na planowane do skoszenia kombajnem 150 ha do tej pory skoszono już ok. 50 ha. Na polach uprzęgniętych ze zboża przystępuje się niemal natychmiast do podorywek i siania poplonów. Tych ostatnich zasiano na obszarze 880 ha. Planuje się obsianie poplonami jeszcze kilkadziesiąt hektarów. (kaw)



Fot. CAF — Uchymak

Określenie „jedyny żywiciel rodziny” od lat już tkwi w obłegu działań społecznych. Zjawisko to dotyczy głównie kobiet samotnie wychowujących dzieci, które to rodziny są przedmiotem specjalnej troski ze strony swych macierzystych zakładów. Poprawie ich sytuacji służy też szereg decyzji centralnej polityki społecznej.

Wyczerpani GUS-u (dalece zresztą niepełni) mówią, że na ok. 10 mln istniejących u nas gospodarstw domowych — a dane za 1970 r. i za r. ub. są do siebie bardzo zbliżone — ok. 600 tys. stanowią rodziny jedynych żywicieli, z czego 40-50 proc. zamieszkuje w miastach (zresztą wiejskie domy tego typu pozostawiamy w tych rozważaniach na uboczu). W większości są to rodziny kobiet rozwiedzionych, z jednym dzieckiem. Samotnych matek wychowujących 4 i więcej dzieci jest np. według spisu z 1970 r. 14 tys. „Aż” 14 tys. — chciałoby się powiedzieć, jeśli uprzytomnimy sobie ich rozległą skalę kłopotów. Choć bowiem wśród domów, gdzie brakuje ojca, są na pewno i zasobne, i średnio sytuowane, to jednak dochody ogromnej większości, jeśli nawet nie należą do najniższych, oscylują raczej wokół tej dolnej granicy. Dla znacznej więc części tych rodzin polityka pałowa, społeczna lat ostatnich nie stała się jeszcze, tak jak dla większości społeczeństwa, drogą do dobrobytu, lecz drogą stopniowej stabilizacji materialnej.

A przecież finansowe kłopoty, to nie wszystkie trudności matek — głów rodzin. Przemęcenie fizyczne i nerwowe stanowią nieuniknioną na ogół cenę, jaką przychodzi kobiecie zapłacić za godzenie przez nią trzech ról na raz — ojca, matki i pracownika.

**GDY  
KOBIETA  
MUSI  
BYĆ  
MATKĄ,  
I... „OJCEM”**

BOŻENA PAPIERNIK

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

magazyn  
**M**

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

8.9.10. VIII. 1975 R.  
NR 174 (8512)  
ROK XXVII  
CENA 1 ZŁ  
WYD. A.

# GAZIETA

## Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

## Terroryści wystartowali z Kuala Lumpur

◆ Na pokładzie 4 dobrowolnych zakładników

(M) Od trzech dni świat interesuje się japońskimi terrorystami, którzy zaatakowali placówkę dyplomatyczną USA w Kuala Lumpur (Malezja) i zatrzymali zakładników, by w ten sposób wymóc na rządzie japońskim zwolnienie z więzienia swoich współtowarzyszy. Jeszcze w środę terroryści i 15 zakładników opuścili budynek konsulatu USA i udali się na lotnisko, gdzie oczekiwał na nich samolot, którym zamierzali udać się do Libii. W godzinach rannych w czwartek samolot nadal jednak przebywał na lotnisku, ponieważ nie otrzymano jeszcze zgody na przelot nad terytoriami państw leżących na trasie: Indii, Iranu, Iraku i Dubaju. Po ostatecznej odmowie udzielenia zezwoleń przez władze indyjskie i irańskie zaczęto opracowywać nową trasę przelotu. Tymczasem na lotnisku w Kuala Lumpur eksplodowała bomba. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Parafowanie umów PRL — RFN

W czwartek 7 bm. w ministerstwie spraw zagranicznych RFN w Bonn zostały parafowane dwie umowy oraz protokół będące konsekwencją porozumienia uzgodnionego podczas spotkania z okazji KBWE między I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem a kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem. Parafy pod dokumentami złożył ambasador PRL w RFN Wacław Piatkowski i sekretarz stanu w MSZ RFN Walter Gehlhoff.

## Sytuacja w Salwadorze

Jak podają zachodnie agencje prasowe, dwóch uzbrojonych terrorystów oprowadził w środę radiostację w stolicy Salwadoru. Zmieszali oni personel do emisji uprzednio przygotowanej taśmy, zawierającej oświadczenie, iż organizacja terrorystyczna o nazwie „Ludowa Armia Republikańska” dokonała ostatnio napadu na kwaterę wojskową w Salwadorze. Po ucieczce zamachowców policja zdemontowała to oświadczenie.

## Pierwsza ropa w Gdańsku

Wczoraj po raz pierwszy rurociągiem rozpoczęto transport ropy naftowej z Portu Północnego do zbiorników magazynowych rafinerii Gdańsk. Ropa dostarczyła zbiornikom PZM „Pienny II”. Surowiec zmagazynowany zostanie w 4 zbiornikach.

Reportażysty Gazety stwierdzili: **KRAKÓW — przepisy sobie, a drogi nadal brudne** **NOWY SĄCZ — czy zasłużona sława?** **TARNÓW — niby lepiej, a jednak...**

## Hasło ciągle aktualne;

# Więcej troski o wygląd

## Kiedy Kraków otrzyma straż porządkową?

Sierpień i wrzesień powinny przynieść zdecydowaną poprawę stanu nawierzchni głównych ciągów komunikacyjnych Krakowa. Ostatecznie — miejmy nadzieję — znikną „pralki” przed skrzyżowaniami; zwykły, mały wytrzymały asfalt, zastąpiony zostanie asfaltobetonem. Wymienią się również wyszczerbione i popękane krawężniki i uporządkuje pobocza przy II obwodnicy (ul. ul. Radzikowskiego, Dobrego Pasterza, Opolska, Ostapa Dłuskiego). Szosy wylotowe otrzymają — oprócz pasa środkowego — także białe pasy

boczne, oddzielające jezdnię od poboczy. Powinno to wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa jazdy, szczególnie w nocy. Jeszcze w tym roku zastosowana zostanie przez miejskie służby komunalne nowa technologia malowania znaków na jezdniach — łatwo ścieralny lakier zastąpiony zostanie trwałymi masami termoplastycznymi. Nadal nierozwiązany pozostaje problem zaśmiecania miasta przez transport budowlany. Istnieją wprawdzie ogólne przepisy, zobowiązujące do dbałości o czystość dróg, nikt jednak nie zaprzęta sobie głowy ich przestrzeganiem. Codziennie na świeżo oczyszczone jezdnie syje

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



W czwartek rano przed trybunałem wojskowym w Atenach rozpoczął się proces 32 oficerów, podoficerów i żołnierzy żandarmerii, oskarżonych o torturowanie więźniów. Powołano 127 świadków, wśród których jest m. in. Aleks Panagulis, autor nieudanego zamachu na życie szefa greckiej junty wojskowej, Georgiosa Papadopolosa. Wokół koszar, gdzie toczy się proces, podjęto nadzwyczajne środki ostrożności. (CAF)

## Niejasna sytuacja w Angoli

PARYŻ, LONDYN, LIZBONA (PAP)

Korespondenci agencji prasowych piszą z Luandy, iż w wielu miastach Angoli nadal trwa walki między jednostkami wojskowymi Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) i Narodowego Frontu Wyzwolenia Angoli (FNLA). Informacje o walkach mają charakter fragmentaryczny. W nocy z wtorku na środę w mieście Silva Porto doszło do poważnych walk między oddziałami MPLA oraz sprzymierzonymi jednostkami wojskowymi FNLA i trzeciej z organizacji angolskich — Narodowego Związku na rzecz Niepodległości Angoli (UNITA). Dotychczas UNITA nie brała

bezpośrednio udziału w walkach między dwoma głównymi organizacjami angolskimi, MPLA i FNLA. Nie wiadomo, czy jest to lokalny przypadek, czy też zapowiedź współdziałania UNITA z wojskami Narodowego Frontu Wyzwolenia Angoli. Z innych fragmentarycznych informacji wynika, iż porozumienie o przetrwaniu ognia, uzgodnione w poniedziałek między lokalnymi dowództwami jednostek MPLA i FNLA w dwóch ważnych ośrodkach miejskich Malanje i Lobito, jest przestrzegane. W Luandzie panuje względny spokój. Przesunięto nawet godzinę policyjną z 21.00 na 24.00. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## Transportowcy nie mają wolnego

WARSZAWA (PAP)

Po pierwszym tygodniu sierpnia załogi w przewozach wynoszą już ponad 400 tys. ton, a więc niemal dokładnie tyle, ile ich nagromadziło się przez 20 dni lipca. Sierpień zaczął się więc źle, a połowa tych załóg — 200 tys. ton — powstała w ostatnią sobotę i niedzielę. Pierwsza dekada miesiąca kończy się dwoma dniami wolnymi od pracy. Nie mogą to być jednak dni świąteczne dla bezpośrednio zainteresowanych przewoźników, przy czym nie chodzi tu o kolej, dla której nie mogą i nie istnieją „dni wolne”, ale o wszystkich korzystających z transportu kolejowego.

Dotychczas — z niewielkimi wyjątkami — niedziela, święta i dni wolne od pracy były dla transportu kolejowego najtrudniejsze; w te właśnie dni zalamywały się przewozy, ponieważ klienci PKP zamawiali znacznie mniej wagonów niż w dni powszednie, przetrzymywali zaś wszystkich zgłoszeń do poniedziałku nie rozładowanych wagonów. Nie może mieć też miejsca sytuacja, aby transport i dni wolne od pracy były dla każdego dnia, nie miał kompletnie trudniejszy; w te właśnie dni zalamywały się przewozy, ponieważ klienci PKP zamawiali znacznie mniej wagonów niż w dni powszednie, przetrzymywali zaś wszystkich zgłoszeń do poniedziałku nie rozładowanych wagonów. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

## N. Inoziemcow u P. Jaroszewicza

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 7 bm. następującego przewodniczącego państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do spraw planowania — Nikołaja N. Inoziemcowa.

Przedmiotem rozmowy był szereg problemów związanych z końcowym stadium negocjacji polsko-radzieckich, dotyczących protokołu o wymianie handlowej na lata 1976-80. Podkreślono wielkie znaczenie dla obu krajów wysokiej dynamiki rosnących obrotów, jak też korzystnych zmian w ich strukturze, w tym wzrostu wzajemnych dostaw maszyn i urządzeń oraz zapewnienia zaopatrzenia w surowce.

## NAJWIĘKSZY niepokój budził w Hiszpanii pytanie: — co się stanie w kraju po śmierci generalissimusa Franco, który od trzydziestu kilku lat sprawuje urząd szefa państwa?

Czy jego odejście z areny politycznej spowoduje ukształtowanie się nowego zupełnie ustroju, wzorowanego na wielopartyjnych systemach Europy zachodniej, z możliwością legalnego działania lewicowej opozycji, czy też będzie to tylko niewielka modyfikacja politycznej linii politycznej frankizmu, czy wręczcie coś innego? A jeżeli tak, to co? Udział hiszpańskiej armii w przemianach jest mało prawdopodobny. Po pierwsze armia, która była motorem napędowym wydarzeń w Lizbonie, w Hiszpanii jest znacznie mniej rozpolitykowana. Nie brała udziału w wieloletniej wojnie kolonialnej. Nie wytworzyła się w niej sytuacja powszechnego rozgorączczenia bezsensowną walką i niezadowolenia z rządu, jaka miała miejsce wśród wojskowych portugalskich. Jest ona dość silnie skupiona wokół Franco. Jej dowództwo bez przerwy podkreśla, iż jest ona zwycięzca wojny domowej z lat 1936-39. I chociaż minęło od niej już ponad trzydzieści lat, szczeniście podtrzymywany podział na zwycięzców i zwyciężonych jest nadal bardzo silny. Co prawda w jej łonie pojawiają się symptomy świadczące o radykalizacji postaw w niektórych kręgach młodych oficerów, ale nie nie wskazują, aby przybrały one takłe rozmiary, jak w Portugalii. Nie będzie przesadą twierdzenie, że wojsko poprze desygnowanego przez caudillo na swego następcę, księcia Juana Carlosa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 9)

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

HISZPANIA

# NIEPOKÓJ



## Wierność w cenie

HANNOVERSCHE ALLGEMEINE: „Kobiety ceną atrakcyjność seksualną niżej niż mężczyźni. Jak wynika z danych ogłoszonych przez Instytut Demoskopii w Allensbach (RFN), kobiety cenią u mężczyzn w pierwszym rzędzie wierność (62 proc.), czułość i serdeczność (51 proc.). Dopiero na trzecim miejscu (45 proc.) ławią atrakcyjność seksualną partnera. Natomiast 65 proc. mężczyzn zapytanych „jakie właściwości cenią szczególnie u kobiety” — atrakcyjność seksualną wymieniało na pierwszym miejscu. Na dalszych miejscach figurowały: wierność (54 proc.), oszczędność (53 proc.) i schludność (49 proc.).

## Niemowlę czy staruszek

AMERICAN SCIENTIST: „Przed kilkoma laty raport zespołu uczonych dotyczących zastosowania komputerów w systemie oświaty stwierdził na wstępie, że „po piętnastu latach gwałtownego rozwoju nauka o komputerach wkraczała w okres niemowlęctwa”. Są tacy, którzy sugerują, że być może, większość pozostałych dziedzin nauki wkraczała już w okres zgrzybiałości. Dowodzą oni, że wszystkie, co należało wiedzieć, zostało już poznane. W rzeczywistości jednak lista nierozwiąza-

nych problemów w każdej niemal dyscyplinie wskazuje na to, jak dalecy jesteśmy od tego podstawowego zrozumienia spraw, jakie chcielibyśmy osiągnąć”.

## Per nafta ad astra

NATURE: „W świecie arabskim przywiązanie się obecnie duże znaczenie do rozwoju nauki i techniki, co jest częściowo rezultatem zwiększonej potęg tych bogatych w ropę naftową krajów. Nowo uzyskane dochody umożliwiły stworzenie instytucji oświatowych i badawczych oraz planowanie programów badań dotychczas w większości krajów tej strefy niemożliwych do zrealizowania”.

## Jeszcze jedno pole

NOWYJ MIR: „Człowiek żyje na Ziemi w polu grawitacyjnym, w najgłębszych energetycznych i radiacyjnych polach. O tym wiedzieliśmy i przed cybernetyką. Teraz natomiast, wraz z jej pojawieniem się i rozwojem, uświadomiliśmy sobie, że człowiek żyje również w polu in-

formacyjnym, nieustannie oddziałującym na wszystkie jego narządy zmysłowe. Gdyby żywe istoty nie posiadały narządów mogących przyjmować informacje i gdyby nie było pola informacyjnego, życie na Ziemi ustaloby. Człowiek nie może żyć ani w materialno-energetycznej, ani w informacyjnej próżni”.

## Perska zbroja

STERN: W końcu lat sześćdziesiątych, gdy Brytyjczycy zaczęli wycofywać się z terytoriów „na wschód od Suez”, Iran dał sygnał startu do bezprecedensowych działań. O ile jeszcze przed kilku laty irańczycy mieli tylko niewielką liczbę amerykańskich czołgów z okresu drugiej wojny światowej i kilka kutrów torpedowych do ścigania przemytników — co wystarczało akurat na defiladę w dniu urodzin cesarza — to dziś dysponują już najnowocześniejszą uzbrojoną armią na Środkowym i Bliskim Wschodzie. Iran częściowo dysponuje już takim sprzętem wojennym, na który siły zbrojne USA jeszcze czekają. A Persowie zbroją się nadal w nie smniejszym tempie!

# KRONIKA DNIA

## Kurs UNESCO w krakowskiej Szkole Letniej

(Inf. wł.) Już po raz drugi Szkoła Letnia Kultury i Języka Polskiego oraz Polski Komitet UNESCO organizują kurs dla nauczycieli szkół średnich i collegów z krajów zachodnich. Pobyt w krakowskiej Szkole Letniej postuluje im do poznania problemów gospodarczych i społecznych a przede wszystkim — systemu oświaty i nauczania w naszym kraju. W tegorocznym kursie uczestniczy 40 pedagogów z Austrii, Belgii, Danii, Francji, Hiszpanii, Kanady, Norwegii, USA i Włoch. Na inaugurację zajęć, które rozpoczęły się w dniu wczorajszym, przybył sekretarz generalny Polskiego Komitetu UNESCO — Jaromír Ocheduzsko a w imieniu Uniwersytetu powitał uczestników kursu prorektor UJ prof. Józef Buszko. (c)

## O „Złoty Kompas Sądceczyny”

(Inf. wł.) Nowosądeckie PTK rozpoczęło przygotowania do organizacji tradycyjnego, Ogólnopolskiego Turystycznego Rajdu Nocnego o „Złoty Kompas Sądceczyny”. Trasy rajdu na azymut — do momentu startu są tajemnicze. Będzie to pierwszy rajd po 2,5-miesięcznej przerwie letniej. (k-b)

## Zamrażarki ponad plan

(Inf. wł.) Pod koniec czerwca załoga Zakładów Produkcji Urządzeń Chłodniczych i Handlowych w Bochni podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne, deklarując produkcję w granicach 4 mln szt. W lipcu wyprodukowano ponad plan 30 sztuk zamrażarek ZBO-50 dla potrzeb gastronomii i handlu, wartość 550 tys. zł. Dodatek, że pierwsze zobowiązanie załogi Zakł. Produkcji Urządzeń Chłodniczych i Handlowych opiewało na 5 milionów 200 tysięcy złotych i zostało zrealizowane w I półroczu br. (al)

## Dom im. Janka Krasickiego — rośnie

(Inf. wł.) W Limanowej, przed kilku laty, z inicjatywy społecznej miejscowego środowiska działaczy młodzieżowych i kulturalnych, rozpoczęto budowę domu kultury i schroniska młodzieżowego — pomnika imieniem syna tej ziemi Janka Krasickiego. Za 35 mln inwestycja jest w toku, konto Komitetu Społecznego nieprzerwanie wspiera różne instytucje i osoby prywatne. W br. Zarząd Główny ZMS ogłosił dla wszystkich ogniw terenowych w kraju akcję „Limanowa”, której celem jest zbiórka środków pieniężnych na pełne sfinansowanie inwestycji. Zbiórka ma być zakończona w drugiej dekadzie września br. — w rocznicę urodzin Janka Krasickiego. (k-b)

# POGODA

Krakowskie Biuro Prognoz IMGW informuje: Polska w obszarze rozległego wyżu z centrum nad Skandynawią. PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie umiarkowane, w ciągu dnia duże przelotne opady i burze. Rano lokalnie mgły. Temperatura maksymalna dnem od 24 do 27 st., minimalna nocą od 14 do 17 st. W Tatrach temperatura maksymalna 10 st., minimalna 7 st. Wiatry słabe i umiarkowane, okresami w burzy dość silne, północno-wschodnie i wschodnie, w Tatrach umiarkowane dość silne północne. ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Bez większych zmian. W CZERWCU NA TERMOMETRY O GODZ. 13: Szczecin 29, Koszalin 29, Gdańsk 27, Olsztyn 29, Białystok 27, Warszawa 29, Bydgoszcz 29, Poznań 29, Zielona Góra 28, Wrocław 27, Opole 26, Łódź 26, Lublin 24, Sandomierz 25, Rzeszów 22, Przemysł 16, Lesko 19, Tarnów 22. Nowy Sącz 21, Kielce 25, Częstochowa 25, Katowice 25, Racibórz 26, Bielsko 23, Zakopane 18, Hala Gąsienicowa 12, Kasprawy Wierch 8, Muszyna 18, Kraków 24. Ciśnienie 746,4. Wolny wzrost. BIOMET INFORMUJE: W rejonach lokalnych burze przejściowe objawy obniżonej sprawności działania i poproszonej samopoczucia. Widzialność rano miejscami ograniczona. Warunki drogowe przeważnie dobre.

# Terrorysty w drodze do Libii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ba wyniesiona z wnętrza samolotu DC-8 (przeznaczonego dla terrorystów). Nie wyrzuciła ona większych szkod. Ostatecznie samolot wystartował z lotniska w Kuala Lumpur o godz. 11.14 czasu warszawskiego. Na pokładzie — oprócz 9 członków załogi — znajdowało się 10 terrorystów z lewackiej organizacji tzw. „Czerwonej Armii” oraz 4 dobrowolnych załóżników (2 Maledyńczyków i 2 Japończyków). Na kilka minut przed startem zwolniono ostatnich 15 załóżników, wśród nich m. in. amerykańskiego konsula i szwedzkiego charge d'affaires. Samolot wziął kurs na Libię. Agencja Reutersa powołując się na źródła japońskie podała, że o 14.30 (czasu warszawskiego) samolot japońskich linii lotniczych, wiozący terrorystów z Maledżi do Libii, wylądował dla uzupełnienia paliwa w stolicy Lanki, Colombo. Po 40 minutach miał się udać w dalszą podróż. Rzecznik japońskich linii lotniczych poinformował, że postój w Colombo był planowany. AFP podaje, że samolot z terrorystami i załóżnikami na pokładzie wylądował w piątek o godz. 2.25 w nocy na lotnisku w Trypolisie.

## Protesty w Chile

BUENOS AIRES (PAP) Jak donoszą z Santiago ponad 4 tys. osób zebranych w jednej z katedr stolicy Chile zaprezentowało przeciwko terrorowi rozpaczanemu w kraju przez juntę faszystowską. Zażądali oni, aby władze poinformowały rodzimych o losie Chileńczyków aresztowanych przez juntę, po których od tej pory słuch zaginął. Jak poinformowała amerykańska agencja Associated Press, około 80 więźniów politycznych przebywających w obozie Puchuncavi w odległości około 200 km na północ od Santiago, ogłosili strajk głodowy na znak protestu przeciwko opublikowa-

## USA — EWG

Wojna samochodowa? Stany Zjednoczone i Wspólny Rynek znajdują się na progu nowego konfliktu handlowego, tym razem w dziedzinie przemysłu samochodowego. Według doniesień komisja EWG zwróciła się do władz amerykańskich z ostrzeżeniem, by zachowały ostrożność w związku z planowanymi przez USA środkami antydumpingowymi na rynku samochodowym. Jednocześnie coraz bardziej zdobywają rynek amerykański samochody marek zagranicznych. W lipcu ub. w USA sprzedano 155.000 zagranicznych samochodów, tj. o 35.000 (20 proc.) więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

## Angola

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Stolica i okolice są nadal w pełni kontrolowane przez Ludowy Ruch Wyzwolenia Angoli, oddziały wojskowe tej organizacji oraz komitety ludowe utworzone w dzielnicach afrykańskich i czuwające nad zabezpieczeniem porządku. Zapewniono funkcjonowanie podstawowych usług, jak transport publiczny, dostawy wody i prądu elektrycznego. Miasto odczuwa jednak brak niektórych artykułów żywnościowych i paliw. Trwa masowy wyjazd ludności pochodzenia europejskiego. Również wielu czarnych mieszkańców stolicy, obawiając się, iż może dojść do bitwy o Luandę, wysłał kobiety i dzieci do rodzinnych wsi.

## USA — EWG

## Wojna samochodowa?

Stany Zjednoczone i Wspólny Rynek znajdują się na progu nowego konfliktu handlowego, tym razem w dziedzinie przemysłu samochodowego. Według doniesień komisja EWG zwróciła się do władz amerykańskich z ostrzeżeniem, by zachowały ostrożność w związku z planowanymi przez USA środkami antydumpingowymi na rynku samochodowym. Jednocześnie coraz bardziej zdobywają rynek amerykański samochody marek zagranicznych. W lipcu ub. w USA sprzedano 155.000 zagranicznych samochodów, tj. o 35.000 (20 proc.) więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

# Więcej troski o wygląd

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

również Tarnów. Przed kilkoma tygodniami pisaliśmy o projekcie utworzenia podobnej służby także w Krakowie, ale — jak na razie — na projekcie się skończyło. (mh)

## „Miasto kwiatów i zieleni” z niedostatkami

Nowy Sącz znany jest w całym kraju jako gród świący czystością. Opinię tę mieszkańcy Nowego Sącza wypracowali przez lata dbając o czystość ulic, placów, parków i skwerów tak jak o własne mieszkanie. Czy jednak nie poprzestano na sławie sprzed lat? Spacerując ulicami Nowego Sącza trudno zauważyć walące się papieri. Nie jest to jednak reguła. Bardzo często wzdale zabawiają się wyrzucaniem koszy ze śmieciami. Osiedla mieszkaniowe „Barskie” i „Millenium”. Tu z czystością i estetyką jest znacznie gorzej niż w centrum. Wadliwie zaprojektowane śmietniki nie posiadające zadaszeń są siedliskami much i najmniejszy nawet podmuch wiatru wznosi w powietrze tumany kurzu i śmiecie. W dzielnicach peryferyjnych jest podobnie. Właściciele posesji nie dbają o ich wygląd oraz estetykę otoczenia. Do przepisów sanitarnych nie stosują się też posiadacze gospodarstw rolnych. M. in. „działki ich działalności” nie może być uruchomiony nowy basen kąpielowy na rzece Lubinie. Stężenie zanieczyszczeń jest bowiem wielokrotnie wyższe od dopuszczalnego. (s5)

## W Nowym Targu z estetyki niedostatecznie

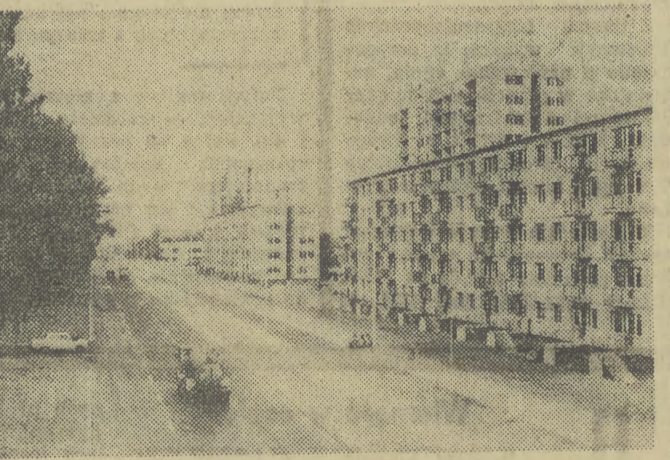
Gdyby zliczyć wszystkie krytyczne publikacje na temat nieporządków, braku estetyki, bałaganu w Nowym Targu, powstała by osłona „książka skarg i zażaleń”. Przez wiele lat tłumaczono, że ulice w Nowym Targu są nieporządkiem, nie brakuje im trwałych nawierzchni. Gdy udało się zdecydowanie poprawić stan nowotarskich jezdni, tłumaczeń pozostało niewiele, ale efekty porządkowe, a prawdę mówiąc żadne. Zakład Oczyszczania Miasta nie panuje nad sytuacją, a mieszkańcy Nowego Targu nie są skory do dbania o ład i porządek wokół własnych posesji. Trzeba oddać sprawiedliwość nowotarskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która wiele uczyniła, by mimo osiedla mieszkaniowego — mimo swej brzydoty architektonicznej — byłoby czyste i odpowiednio zagospodarowane. Estetyczność nowych osiedli trwa jednak zbyt długo. Gospodarzy miasta niebyle nie usprawiedliwia to, że największy dom mieszkalny na 130 rodzin na Równi Szaflińskiej w dziewięć miesięcy po oddaniu do użytku raz kompletnym zaniedbanem,

## Przyjeżdżający do Nowego Targu

Przyjeżdżający do Nowego Targu (a przez stolicę Podhala) przejeżdża dziennie tysiące pojazdów słusznie zwracają uwagę na to, że trasy wjazdowe do miasta od strony Czarnego Dunajca, Krakowa, Szczawnicy — Krośnice są... nijakie. Brak informacji, brak ładnych reklam. Szczególnie gubią się zmotoryzowani turyści zagraniczni. W Nowym Targu postęp w zakresie porządku i czystości jest wciąż niewystarczający. Krytyczne uwagi trafiają najczęściej w próżnię. Wywołują one co najwyżej „święte oburzenie” odpowiedzialnych za istniejący stan rzeczy instytucji. (str)

## Czy Rabka jest ładna?

Rabka uchodziła zawsze za miasto czyste, schludne, ukwiecone. Panuje powszechna opinia, że te miłe epitety odnosi się jednak do przeszłości. Rabka wiele straciła na urodzie. Wystarczy zgłądnąć na osiedle mieszkaniowe przy ul. Orkana. Kiedyś założono tu ładne kwiatniki. Teraz kwiaty są zaniedbane, pełno chwastów i trawy. Trudno mówić też o trawnikach.



Czy zawsze musimy żałować innym?

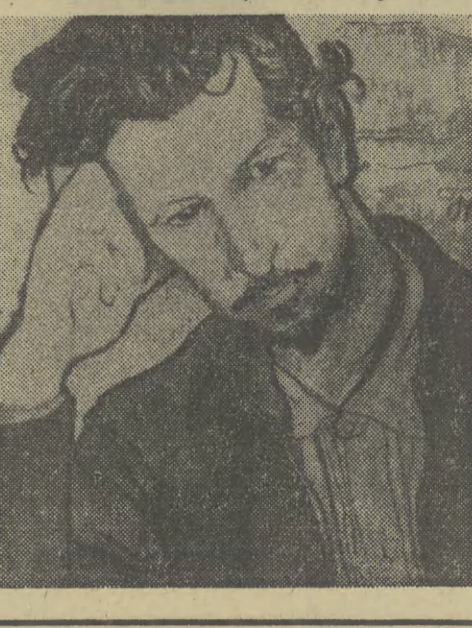
Przypominają one raczej zaniedbane łaki. Rabka jest miastem dzieci. Ale troski o dzieci nigdy dosyć. Dla rabarberskich dzieci nie ma placów gier i zabaw. A np. jedyną placówką na Osiedlu Orkana — powinno się czym prędzej zlikwidować, bo taka jest uboższyna. Goście Rabki krytykują i niewygodne ławki, postawione w Parku Zdrowotnym, pytają się, dlaczego tak mało wiatków jest w urodzisku choć podobno MPKG wydaje rocznie na zieleni i kwiaty ponad 1 mln zł. Wiele osób, które corocznie odpoczywają w Rabce zapytuje co się stało z dawanyimi przed laty obietnicami, że Rabka otrzyma ładne fontanny, a dzieci wesole miasteczko z urządzeniami do wesołej zabawy. (str)

Zrobiono dużo. Ale czy już wszystko? Władze Tarnowa podjęły energiczne kroki, mające na celu poprawę stanu sanitarnego i estetycznego miasta. W ślad za apelem do mieszkańców w tej sprawie ukazało się ostatnio zrzęczenie prezydenta miasta przejmujące obowiązki odpowiedzialnych za czystość i porządek w Tarnowie oraz przypominające o karach, które grożą za niewywiązywanie się z obowiązków w tym zakresie. Można więc żywić nadzieję, że w niedalekiej przyszłości znikną z pejzażu miasta dzikie wysypiska śmieci, uszkodzone płyty, namiętne zoszone zepsute reklamy świetlne, odnowione będą elewacje, itd. Id. Brzydkie fasady to w ogóle słaby punkt w staraniach o to, by Tarnów był miastem czystym i uporządkowanym. Wiele budynków posiada zniszczone elewacje, na co wpływa m. in. brak mocy przerobowej ekip MZBM. W ramach prac porządkowych zrobiono ostatnio w Tarnowie niemało. M. in. wykonuje się asfaltową nawierzchnię przy ul. Mickiewicza, porządkuje się plac koło nowego hotelu „Tarnovia”, odnowiono wiele znaków drogowych, wymieniał je na podświetlone. Jedną z systematycznie oczyszczane przez

## Uroczystości w Porębie Wielkiej

# Pamięci piewcy gór

(INF. WŁ.) W niedzielę 10 bm. Poręba Wielka będzie miejscem centralnych uroczystości organizowanych w stulecie urodzin pisarza i poety, rzecznika interesów ludu — Władysława Orkana. Na miejsce centralnych uro-



## W Portugalii

# Aktywizacja sił reakcji

LIZBONA (PAP)

W środę odbyła się w Porto na północy kraju wieloletnia manifestacja solidarności z Ruchem Sił Zbrojnych. Dowódcą północnego okręgu wojskowego gen. Eurico Corvacho zabierając głos w czasie manifestacji podkreślił, iż obecna fala gwałtów w północnych rejonach kraju została spowodowana przez siły reakcyjne, które starają się zahamować bieg rewolucji portugalskiej. Tylko dzięki jedności mas ludowych z Ruchem Sił Zbrojnych — powiedział gen. Corvacho — zdołamy zwyciężyć reakcję i kontrowolucję. Władze wojskowe wydały pierwsze decyzje w sprawie organizatorów zamieszek. Pod zarzutem dokonywania aktów gwałtu w północnych rejonach kraju aresztowano ponad 10 znanych rejonistów związanych z byłym reżimem faszystowskim. Z Lizbony posłano na północ kraju siły wojskowe. Strzelcy morscy, oddani postępowemu kierownictwu sił zbrojnych, zlikwidowali w śródmieściu próbę grupy kontrowolucjonistów, którzy usiłowali swożować zamieszki i w Fafe i dokonać napadu na miejscowy lokal partii komunistycznej. Napady na lokale partii postępowych były również organizowane w Santo-Tiro, Fomalico i Bombarral. Dziennik „O Seculo” zapowiedział o stworzenie w kraju „sytuacji powszechnej mobilizacji” przeciwko wystąpieniom reakcji, podkreślając, iż konieczne jest jak najszybsze podjęcie decyzji zmierzających do umocnienia praworządności rewolucyjnej i autorytetu władz. AFP uzyskała w gabinecie premiera Vasco Gonalvesa potwierdzenie wcześniejszej informacji prasowej, według której w piątek miały być podane do wiadomości skład nowego rządu portugalskiego. Ceremonia zaprzysiężenia ministrów miała się odbyć w tym samym czasie.

## Transport

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wolne od pracy dni w ub. miesiącu, a zwłaszcza lipcowe dnięcia wykazały, że można pracować w normalnym rytmie. Dzięki solidnemu przygotowaniu się zainteresowanych stron możliwe było nie tylko zlikwidowanie zaległości powstałych w kilku poprzednich tygodniach, ale nawet uzyskanie nadwyżek. Zarówno kolejarze, jak i współpracownicy z nimi koltrahenci, mówili wówczas o dobrych doświadczeniach, które powinny być wykorzystane w codziennej praktyce. Użytkownicy dobrych efektów w najbliższych dniach wolnych od pracy zależy przede wszystkim od terminowego przekazywania wagonów. Poważne zadanie stoi więc przed portami, gdzie w ostatnich dniach zgromadziło się sporo wagonów adresowanych m. in. do „Węglorku”. Od kilku dni przetrzymują też wagony Huta im. Lenina. Do pracy w wolne dni musi być też przygotowany transport samochodowy.

# SPORT • SPORT • SPORT

## Wisłoka Dębica walczy z BKS Bielsko

# Wisła przed trudnym zadaniem w meczu z Zagłębiem Sosnowiec

Najbliższa sobota i niedziela przyniesie znowu sporę emocji piłkarskich. Drużyny ekstraklasy rozegrają trzecią rundę spotkań mistrzowskich, rozpoczną walkę o punkty piłkarsze drugiej ligi, wystartują zespoły klasy wojewódzkiej.

W Krakowie dojdzie do jednego z najciekawszych pojedynków ekstraklasy. Wisłacy pojedynkują na własnym boisku sosnowieckie Zagłębie. Obydwa zespoły mierzą w tym sezonie wysoko. Zagłębie jest na pewno dobrze przygotowane do sezonu, znakomicie spisało się przecież w Pucharze Lata, zajmując pierwsze miejsce w swej grupie, a w inauguracyjnym meczu ligowym było bliskie zdobycia dwóch punktów ze Stalą Mielec. Będzie to więc na pewno trudny przeciwnik dla krakowian. Ponadto Wisła od pewnego czasu nie ma szczęścia w meczach z Zagłębiem. Choćby ostatni pojedynek tych drużyn w Krakowie wygrali goście aż 2:0, mimo że krakowianie mieli przez cały czas przewagę. Czas więc przelać te złą dla wisłaków tradycje. Podopieczni trenera A. Brożyńskiego w pierwszych meczach ligowych zaprezentowali niezłą formę, zdobywając w sumie trzy punkty i w najbliższą niedzielę (początek spotkania o godz. 19) będą zapewne chcieli swe konto powiększyć, a zarazem zrewanżować się sosenowiczom za porażkę sprzed kilku miesięcy. Atrakcyjnie zapowiada się także pojedynek w Mielcu między miejscową Stalą a świetnie spisującą się ostatnio Legią Warszawa. Ponadto grają: Lech — ŁKS, Polonia — Pogoń, Ruch — Śląsk, Stal Rzeszów — ROW, Tychy — Szombierki, Widzew — Górnik.

Rozpoczynają także walkę drugoligową. Piłkarze Wisłoki Dębica grają na własnym boisku w niedzielę o godz. 16.30 z BKS Bielsko. Przeciwnik nie będzie łatwy, ale mamy nadzieję, że Wisłoka zrobi dobry początek w rozgrywkach ligowych. Startują także drużyny klas wojewódzkich. Cracovia w pierwszym meczu gra na własnym boisku w sobotę o godz. 17 z Fablokiem. (TG)

# Remanenty ligowe

W meczach ostatniej rundy piłkarskiej ekstraklasy strzelono 18 bramek. Najwięcej padło u spotkań Pogoń — Lech, bo aż 6 goli. Poznaniacy stracili w dwóch meczach aż 7 bramek. Tylko dwa zespoły nie stracili dotąd gola: mistrz Ruch i beniaminek Stal Rzeszów. Jak długo jeszcze Czajka i Jolcho utrzymają zerowe konto? Jan Tomaszewski, chociaż w meczu ŁKS — Widzew, spisywał się znakomicie i kilkakrotnie uchronił swoją drużynę przed utratą bramki, to jednak przyczynił się do porażki ŁKS-u. W 73 min. meczu zaatakował nieprzepisowo Błachnę, za co sędzia podyktował rzut karny, który poszkodowany zamienił w bramkę. Pojedynek Szombierek z Ruchem był zacięty i momentami dochodziło do zbyt ostrej walki. Sędzia musiał ukarać żółtymi kartkami aż trzech zawodników: Malchera, Kopicę i Kwiatkowskiego. Henryk Wawrowski rozegrał setny mecz w barwach Pogoni Szczecin. Z tej okazji otrzymał upominki, kwiaty, a publiczność zgotowała mu owacje. Jubilat spisał się znakomicie i w dużym stopniu przyczynił się zwycięstwa swego zespołu. (TG)

# Błyskawiczny awans Gęsickiego

Marian GĘSICKI zaskoczył polskich kibiców znakomitym wynikiem na 800 metrów — 1:45,4 min. Jest to nowy rekord Polski lepszy od poprzedniego rezultatu uzyskanego przez Kupczyk aż o 0,9 sek. 22-letni M. Gęsicki z Zawiszy Bydgoszcz jest na pewno jedną z największych rewelacji tego sezonu. Jeszcze przed rokiem jego najlepszy rezultat na 800 m wynosił zaledwie 1:48,0 min. Na wiosnę tego roku poprawił ten wynik 1:47,2 min. Teraz urwał ze swego rekordu jeszcze 1,8 sek. To bardzo dużo. Gęsicki rozpoczął karierę jako sprinter, jego najlepsze wyniki na 100 m to 10,6 sek. i na 200 m 21,2 sek. Dobrze biega też 400 m, a jego najlepszy wynik wynosi 46,6 sek. Jego ostatni rezultat stawia go aktualnie na drugim miejscu w Europie po znakomitym Jugosłowianie — Suszanju (1:45,2 min.). Ten sam rezultat co Polak osiągnął w tym roku także Wuelbeck (RFN). Bardzo wysoko plasuje się też Gęsicki w tegorocznej tabeli najlepszych na świecie na 800 m. Oto klasyfikacja. 1.441 Wehlhuter (USA) 1.447 Bolt (Kenia) 1.449 Walker (N. Zelandia) 1.449 Enycaert (USA) 1.452 Susanj (Jugosławia) 1.453 J. Kipkurgat (Kenia) 1.454 Wuelbeck (RFN) 1.454 Gęsicki (Polska) 1.455 Baij (Tanzania) 1.459 Svenson (Szwecja) Rekord świata należy do Włocha Fiasconaro — 1:43,7 i ustanowiony został w 1973 roku. (ans)

## Drugie zwycięstwo polskich siatkarki w Zakopanem

Przebijający na zgrupowaniu treningowym w Zakopanem siatkarki Polski i Holandii, rozegrali drugie towarzyskie spotkanie. Zakończył się ono ponownym zwycięstwem naszych reprezentantów 3:0 (15:5, 17:15, 15:10).

## Szewińska wygra

Głównym punktem międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Helsinkach był pojedynek Ireny Szewińskiej z Finką Rittą Salin w biegu na dystansie 400 m. Zwyciężyła Polka z rezultatem 51,1. Salin uzyskała 51,3.

## Wolna sobota na sportowo

Krakowski TKKF wspólnie z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji „Krakowianka” pod patronatem Urzędu m. Krakowa organizuje w najbliższą wolną sobotę i niedzielę liczne imprezy sportowo-rekreacyjne dla mieszkańców Krakowa. I tak odbędą się turnieje: szachowe, komietki, siatkówki, rzuty do tarczy, podnoszenie ciężarów. Imprezy te zorganizowane zostaną w Parku Jordana, na basenie przy ul. Eisenberga i nad Zalewem w Nowej Hucie w sobotę od godz. 15-18 oraz w niedzielę w godzinach od 10-15. Na Zalewie rozegrane zostaną ponadto zawody kajakowe.

# ów. RUDOLF SĄDŁO

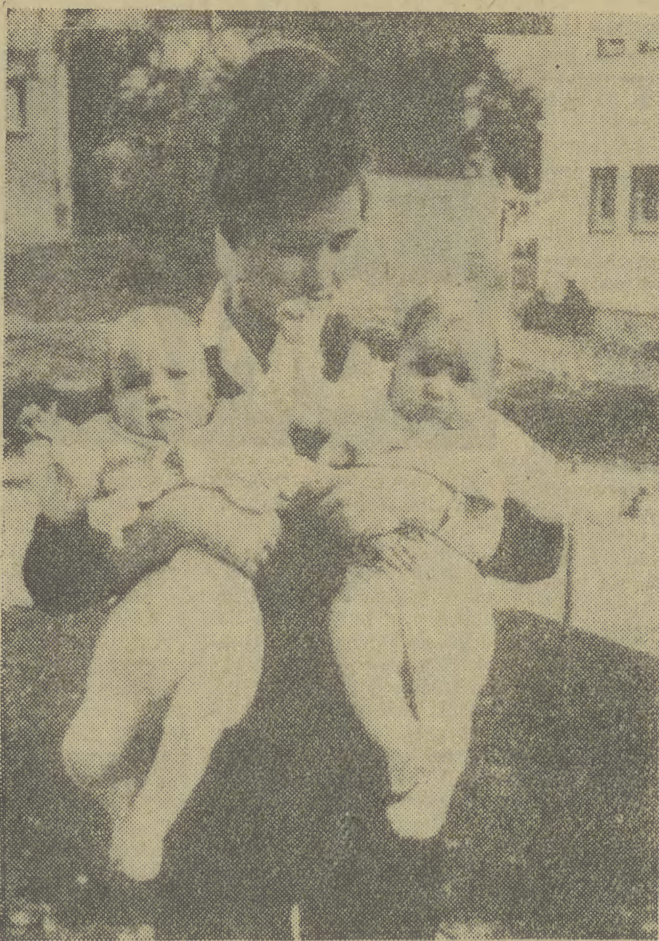
sekretarz KG PZPR oraz Gminny Dyrektor Szkół w Gdowie. W Zmarłym tracimy cenionego towarzysza, ofiarnego pracownika i serdecznego koleżę. Jego Żonie i Dzieciom składamy wyrazy najgłębszego współczucia. KOMITET GMINNY PZPR I URZĄD GMINY W GDOWIE

## Śmierć H. Poirota

W najbliższym czasie umrze słynny detektyw, bohater licznych kryminalnych powieści Agaty Christie, Hercules Poirot. W książce pod tytułem „Ostatnia sprawa Poirota”, która ukaza się niebawem na rynku kateryjskim detektywu umrze na chorobę 85-letnia Agata Christie napisa-

# Gięta urlopowa

W naszej rubryce informujemy głównie o możliwościach spędzenia urlopu w Polsce. Ponieważ jednak otrzymaliśmy liczne telefony od czytelników, którzy wybierają się na wakacje do Bułgarii i Rumunii — przekazujemy garść aktualnych informacji. W Bułgarii wzrosły ceny za usługi na campingach i tak za miejsce pod namiot płaci się obecnie od 40 stotników do 1 lewa, za nocleg 80 stotników (dzieci do lat 12-14, połowę). Opłata za miejsce na samochod — 80 stotników. W campingach kategorii „S” i „I” płaci się dodatkowo za zrobienie namiotu 80 stotników. Wzrosły również ceny za kwatery prywatne. Na wybrzeżu czarnomorskim dwuosobowy pokój (II kategorii) kosztuje 10 lewa, a pokój I kategorii 12 lewa. Hotele są jeszcze droższe — na wybrzeżu średnio około 10 lewa. W Rumunii wydano w tym roku przepis zabraniający wynajmowania pokoi. Dotyczy to zarówno wsi jak i miast. Wyjątki mogą być robione dla bliskich krewnych z zagranicy. Turystom pozostają więc hotele, ale pamiętajmy, że są one bardzo drogie (średni koszt miejsca w hotelu nad Morzem Czarnym razem z wyżywieniem — 150 lei). Najlepiej więc zatrzymać się na campingu, tyle że w sezonie są one przepelnione. Zakwaterowanie dla 3-osobowej rodziny wynosi około 25 lei jeśli się ma własny namiot i około 40 lei jeśli się ma przyczepę samochodową. Turystów, którzy przemierzają będą trasę między Mamaią a Konstancją zachęcamy do odwiedzenia delfinarium, gdzie podziwiać można treshurę delfinów. Dla amatorów silnych wrażeń i hazardu otwarte są kasyna gry w Mamai i Konstancy. (s)



BOŻENA PAPIERNIK

# GDY KOBIETA MUSI BYĆ MATKĄ I... „OJCEM”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dlatego też kwestia należy do najbardziej bolesnych społecznie i dlatego życie tej właśnie kategorii kobiet, obok matek wielodzietnych, skupia w sobie, niczym w soczewce, wszystkie bóle bytu kobiecej populacji; sposób zaś ich rozwiązywania — powinien być pewnego rodzaju wzorcem i wyprzedzeniem pośmięć, które z czasem obejmą wszystkie matki i pracownice.

Tak też stawiają sprawę socjologowie J. Marczak i W. Cieloch, autorzy opracowania na temat warunków pracy i życia włókiarek — jedynych żywicieli rodzin. Analiza ta

powstała w łódzkim ośrodku badawczym przy zw. zawodowym tej branży. Wspomniana praca prowadzi m. in. do poniższych wniosków: wzmocnionej osłony socjalnej potrzeba na równi samotnym matkom, jak i młodemu pokoleniu z takich rodzin. Rzecz nie sprowadza się przy tym tylko do nasilenia świadczeń bytowych czy do miliardów płynących za pomocą, zasiłki, renty, stypendia itp. Chodzi o realizację zasady sprawiedliwości na co dzień, bezpieczeństwa socjalnego dla wszystkich oraz o otwarcie przed młodymi równych szans i perspektyw, tak aby różnice między rodzicami nie przenosiły się na dzieci i niwelowały nierówne warunki wrażliwości.

Szereg decyzji i centralnych posunięć ostatnich lat, poprawiając byt rodzin jedynych żywicieli, przyniosło już istotne efekty. Warto też wspomnieć o tym, że zniknęło dotychczasowe urzędniczo na niektórych terenach zjawisko braku kobiecych miejsc pracy, które ze zrozumiałych względów szczególnie

### u samotnych matek

rodziło poczucie niepewności jutra. Z ostatnich aktów socjalnej natury, mających wielki wpływ na poprawę bytu kobiet — jedynych żywicieli, wymienić należy takie, jak utworzenie Funduszu Alimencyjnego, reforma zasiłków rodzinnych oraz zrównanie zasiłków chorobowych dla „umysłowych” i „fizycznych”.

Jeśli więc w statystycznej rodzinie ze świadczeń społecznych pochodzi co dziesiąta złotówka, to w rodzinach bez ojców złotówki takie trafiają się znacznie częściej. I jak najświeższe.

Mimo jednak wszystkich niewątpliwych plusów tego bilansu, mimo że zjawisko samotnych matek zmienia swój charakter — sam problem jako sfera społecznych działań i postulatów wciąż nie traci na znaczeniu. Dotychczasowa osłona socjalna ma jeszcze niemało szwanków, a zasada pełnych równych szans dla dzieci samotnych matek też jeszcze nie została w pełni zrealizowana. Łościowo zjawisko także się nie kurczy. Demografowie wskazują, że w najbliższych

latkach samotnych matek nie ubędzie na skutek nielubianego wyżu, którego echem musi być stosunkowo większa liczba rozwodów. Następuje natomiast zmiana struktury i składu jedynych żywicieli — na korzyść kobiet młodszych, o większych kwalifikacjach i zarazem większej gotowości do ich podnoszenia. Tym bardziej więc problem rodzin samotnych kobiet, który i tak ze swej natury rzeczy nigdy nie mógł być rozwiązany wyłącznie poprzez centralne decyzje socjalne, coraz bardziej przesuwają się i będzie przesuwane na dół, nakładając na zakłady pracy złożone obowiązki. Te ostatnie wciąż za bardzo ograniczają się do doradzającej pomocy typu zapomóg, zasiłków, dawania czasów. W istocie zaś takie dorywcze, powierzchowne działania dalece nie wystarczają, a narzuca się potrzeba głębszego i wielostronnego wnikania w sytuację rodzin

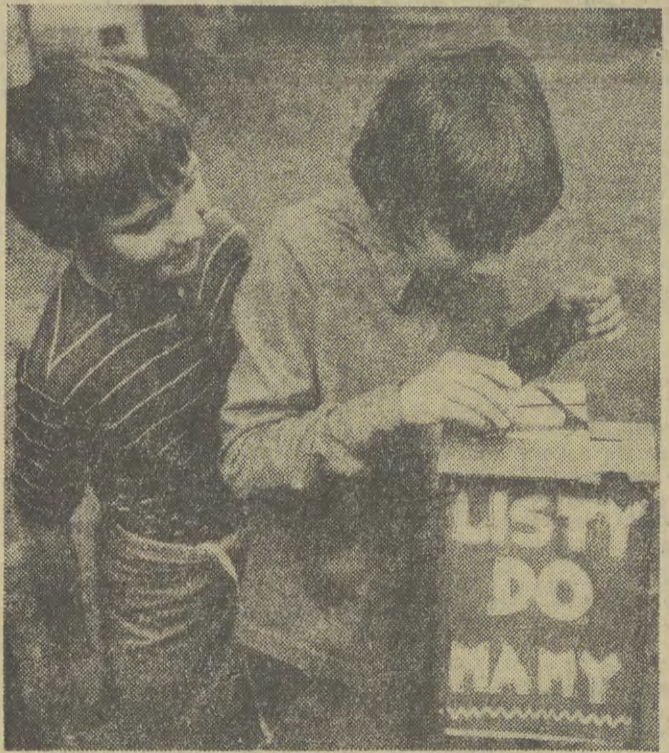
### jedynych żywicieli

w celu likwidacji samych źródeł ich bólek. Długofalowa pomoc dla samotnych matek musi oznaczać przede wszystkim stworzenie im maksymalnie dogodnych warunków pracy, czego nie wszędzie się przestrzega i co niejednokrotnie może się wiązać z dość zasadniczymi i wcale nie najłatwiejszymi dla zakładu posunięciami. Myślenie o zakładach pracujących na 2 i 3 zmiany. Tworzenie np. nawet specjalnie dla samotnych matek oddziałów pracy jezdniowej, to przykład takich ułatwień od podstaw. Kapitalnie bowiem ułatwia to pracownikom opiekowanie się dziećmi, częstokroć małymi czy zaniedbanymi wychowawczo. Samo bowiem ulepszenie estetyki i bezpieczeństwa miejsca i warsztatu pracy czy stwarzanie kobietom szeregu dogodności typu stołówki, bufety, akcja zapatrzywania w tańsze wiktuały itp. — jakkolwiek są to wszystkie świadczenia istotne — nie mogą zadowalać.

Z tego też punktu widzenia niezwykle ważna stała się sprawa podnoszenia kwalifikacji jedynych żywicieli. Wiele z nich — jak potwierdziły to badania wśród włókiarek — wyraża chęć zdobycia wyższych kwalifikacji i przeszkolenia się, zdając sobie sprawę, że jest to jedyny trwały i satysfakcjonujący

### sposób poprawy bytu

swojej rodziny i własnego statusu. Nieodzowna jest tu jednak odpowiednia akcja i działanie ze strony zakładu w rodzaju np. organizowania tam, gdzie to możliwe, kursów w godzinach pracy. Rzecz po prostu w tym, aby umożliwiać tym pracownikom aktywne podciąganie się, nie ograniczając się wyłącznie do pomocy bez ich współudziału. Tylko taką pomoc społeczną, stawiającą na samych ludzi, można uznać za zadowalającą.



**MĄŻ WYJECHAŁ** na krótki wypożyczak za granicę, dzieci przebywały na kolonii i pani Lila bardzo odczuwała samotność w opustoszałym mieszkaniu.

Toteż, gdy zatelefonowali znajomi z propozycją, by wybrała się z nimi do lokalu — przyjęła ją z radością. Włożyła najładniejszą wieczorową sukienkę, pierścionek z brylantem używany tylko przy nadzwyczajnych okazjach i w pogodnym nastroju ruszyła na spotkanie.

Nastroj popsuł się dopiero po północy, kiedy znajomi oświadczyli, że dość już zabawy i pora wrócić do domu. Pani Lila była w szampańskim humorze i ani jej się śniło opuszczać lokal. Miała powodzenie, zwłaszcza u młodego, przystojnego blondyna, który raz po raz prosił ją do tańca.

Doszło do sprzeczki z przyjaciółką i jej mężem, oni odeszli obrażeni — a pani Lila została. Nowo poznany fancerz zaprosił ją do swojego stolika i słomiana wdówka, w miarę opróżnianych kieliszków i miłych słówek uroczego partnera, czuła się coraz młodsza i szczęśliwsza. Zia była tylko na blondyna, gdy dla żartu sięgnął jej z palca cenny pierścionek i nie chciał wrócić twierdząc, że to „na zarczynny”. Głupi taki przecież nie ukrywała przed nim, że ma męża i dzieci! Ale on nic, tylko oczami przewracał, wzdychał i przybliżał pierścionek na swój mały palec.

Z lokalu weszli razem, młody człowiek okazał się dzentelmenem i doprowadził panią Lilę do domu; zaproponowała więc, by wstąpił do niej na kawę. Kawa musiała być niezła, bowiem coś tak się w niej rozszalało, że została nie tylko do rana, lecz i na następna doba. Zawsze, że gościnnie gospodyni tworzyła baryk, do którego jej mąż zwoził z zagranicy co przedniejsze trunki.

Ale nawet najbardziej zapatrzone bary, gdy jest żwawo eksploatowane, w końcu się wyczerpią. Tak więc po wysyceniu ostatniej butelki, młodzieniec nagle otrzeźwiał. Przypomniał sobie, że musi wykupić pierścionek pani Lili, który zastawił przy regulowaniu rachunku w lokalu. Na ten cel gospodyni wy-

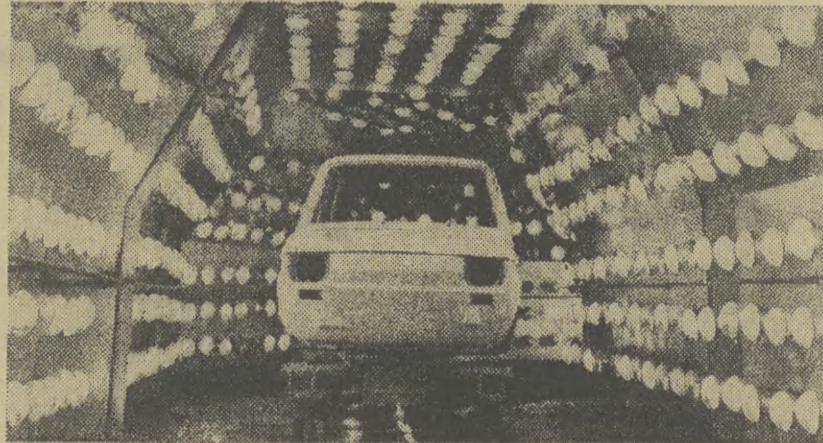
## SŁOMIANE WDÓWKI



asygnowała 2.000 zł. Żegnany czułym zaklecaniami, opuścił z pieniędzmi gościnny dom słomianej wdówki — zabierając na dodatek... jej ślubną obrączkę. Wyszedł i więcej nie wrócił. Długo rozmyślała pani Lila nad przewrotnością meżczyzn i nad własną niewesołą sytuacją. Wreszcie zdecydowała się na wizytę w Komendzie MO. Z zażenowaniem opowieść o niefortunnym przygodzie podając dokładny rysopis niewdzięcznika. Na szczęście, zapamiętała sporo szczegółów, tak że Milicja bez trudu jeszcze tego samego dnia zatrzymała cwaniaka.

Był tak zaskoczony obrotem całej sprawy, iż nawet nie próbował wykręcać się od odpowiedzialności. Liczył bowiem na dyskrecję partnerki, która — jak mniemał — obowiązując się kompromitacją, nie odważy się opowiedzieć Milicji o letniej przygodzie. I przeliczył się. Ale pierścionek, obrączka i 2.000 zł przypadły bezpowrotnie, zamienione na napoje wysokokwowe, którymi wysoki blondyn starał się zagłuszyć wrzuty sumienia.

Opisana historia nie jest jedyną, która wydarzyła się tego lata. A urlopy wciąż przecieć trwają...



**TELEFON PRZYJĄŁ** uprzejmy pan i wyznaczyć mi termin: za tydzień o godzinie 14. Pokonując odległość Kraków — Warszawa, zjawiłem się w stacji obsługi samochodów przy ul. Omulewskiej („wyspecjalizowanej” w użyciach zagranicznych) punktualnie o umówionej godzinie. Wróciłem poprosłem portiera o spuszczenie lotniczą.

— A zlecenie pan masz? — Dzwoniłem z Krakowa, więc... — ...niechże teżmiesz pan zlecenie i bitera i wtedy pana upustacze. Chciałem zostawić samochód, dopełnić formalności i wrócić, ale strasznie kazał odstawić wóz na parking. Miał rację. Po odstaniu 20 min. w kolejkę do oświetlenia z napisem „przeładuj, nozdrzy” itp. doświadczałem się, że „Jordy” zaliczają się po drugiej stronie, w końcu bez żadnego napisu.

Nie minęło następnych 40 minut, kiedy zostałem zarejestrowany, obdarowany spory ilością kopii zlecenia i pouczony, iż mam się udać do hali „K” i czekać.

Odstawiłem znów samochód na parking (już wewnątrz zakładu) i udałem się do kierownika zmiany, który na

**TYLE SŁOŃCA** w całym mieście... radosny głos piosenkarki. Ktoś, jak zwykle mało delikatny, nastawia wczesnym rankiem radio — oczywiście na pełny regulator — i już gotowa pobudka dla całego osiedla. Nawet w niedzielę pospać nie dają.

To prawda, że ponad ćwierć miliona mieszkańców wyjechało z Warszawy, ale pozostało ich jeszcze sporo. Ale mniejsza z tym. Ze snem i tak koniec.

A słońca w mieście najprawdziwszy nadmiar, chociaż po ubiegłych wakacjach nikt nie wierzył, że może go być kiedykolwiek za dużo. A jednak może być. Kto tylko zmotoryzowany w stolicy, kto tylko jest szczęśliwym posiadaczem bodaj dwóch kółek ucieka z miasta. Ulice powoli pustoszają. Ruch tylko na Starym Mieście i w okolicy Domów Centrum choć dzisiaj pozamykane. A pod kinem Relax o dzwono kolejka po bilety. Na ekranie „Mściciel”. Jak tu się nie skusi, tym bardziej że przy niezłej klimatyzacji tego kina upał nie ma wielkiego znaczenia.

**NIE JEST TO** jednakże typowe spędzanie czasu. Tam w mieście, wśród rozgrzanych kamienic i ulicznego bruku, ocierając pot z czoła krecą się turyści. A awerszawicy? Mają swoje plaże nad Wisłą, mają zielone tereny wokół miasta. Wszystkie miejscowości nad Zalewem Żegrzyńskim, szczególnie jeśli mogą oferować zorganizowany ośrodek z wypożyczalnią sprzętu wodnego, są od rana przepelnione. Brakuje więc dla większości chętnych leżaków, kajeków, łodzi, rowerów wodnych. Ale trudno martwić się tym długo, skoro na pocieszenie słońce opala na czekoladkę. Głuszczeniem stają się kolejki w barach, gospodach i restauracjach, zatłoczone pociągi powrotne (a przecież jedźmy niemal co pół godziny) — głuszczeniem, bo przez Zalew suną właśnie malownicze żaglówki, bo przepływają z cichym szumem stateczki spacerowe aż kolorowe od tumanu pasażerów.

A w mieście cisza. Cisza, która bywa niezwykle rzadkim gościem w rozpedzonej Warszawie. Co to znaczy rozpedzonej? No oczywiście — pedzą tu szybkobieżne i tylko szybkobieżne tramwaje, pedzą autobusy, pedzą dzieci, pedzą ludzie do pracy. Tutaj nic nie dzieje się powoli.

Tylko w zielonej dzielnicy na Żoliborzu czas jakby się troszeczko wolniej porusza. I tu właśnie to niedzielną kieruje się wiele osób na niedzielny wyciecznik. To ma przecież ta właśnie dzielnica dalekie Młociny wypełnione tyfletami w znanej warszawskiej pensjonacie, ma rezydenty, zaciszny, rozstrzygnięty Las Bielanowski z zabytłymi kościołami Kamadów i barokowymi pustelniami. Można i zniechęcić, i odpocząć. Przygotowano piękny teren zrbaw dla dzieci blisko ulicy Podlesnej — a ucieka sa huśtawki, sa karuzele i drabinki do wspinania, i deski do zjeżdżania, jest nawet łódź — tyle, że w trakcie się na niej żeglują, jest ogromny słoń i jest, co najważniejsze, wypożyczalnia zabawek. Dla dorosłych pozostała długie spacerowy, no i oczywiście tereny sportowe.

# GDZIEŚ W POLSCE

### MUZEM W TUROSZOWIE

W jednym z najstarszych budynków dawnej osady górniczej Turowszów otwarto muzeum górnictwa węgla brunatnego, które prezentuje historię jego wydobycia w tym rejonie od roku 1740. Muzeum w Turowszowie posiada unikalne ekspozycje — m. in. okazy drzew iglastych sprzed 30 milionów lat, szkielety dawnych zwierząt, świetnie zachowane w pokładach węgla, a nawet... kiel mamuta.

### SMACZNY „JELCZ”

Obok sławy z tytułu produkcji nowoczesnych autobusów i ciężarówek, załoga jelezańskich zakładów samochodowych szczyt się także najlepszą w krajowym przemyśle motoryzacyjnym... kuchnią. Serwuje ona dziennie kilka tysięcy obiadów, posiłków regeneracyjnych, drugich śniadań, niezliczone ilości kanapek, sałatek i innych potraw. Latem — obok napojów — chłodzących, wód gazowanych, mineralnych, ziołowych herbat, mleka jelezańska kuchnia dostarcza załozie codziennie wielką... porcję lodów z własnej wirtuozni. Lody sa dostarczane bezpośrednio na stanowiska pracy. Codziennie latem załoga konsumuje ponad 100 kilogramów lodów.

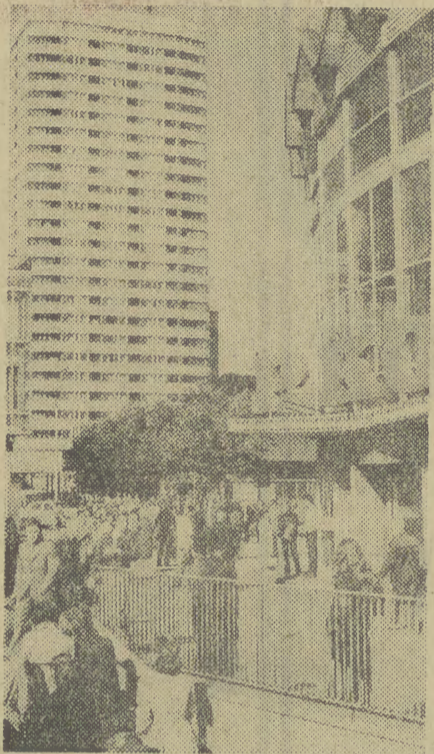
# CISZA w rozpedzonym MIEŚCIE

MARIA GUZOWSKA

### LIST Z WARSZAWY

**TUZ OBOK** LASKU, oddzielony załadwie jezdnia, zaczyna się rozległy teren wypoczynkowy. Ciągnie się wzdłuż starego koryta Wisły od ulicy Podlesnej aż po Potocka. Na tym odcinku zlokalizowane są działyki pracownicze i tu można spotkać w upalną niedzielę całe rodziny od najmłodszych do najstarszych — pracujące wśród swoich matych „hektarów” lub opalające się pomiędzy jarzynowymi grządkami.

Jeśli do tego zielonego zakątka Żoliborza podejść kasztanową ulicą Potocką, to nie napotka się już dzialek. Przed oczyma otwiera się niewiarygodny widok (bo to przecież w środku Warszawy). Wokół wody, w której żyje jeszcze całe mnóstwo koncertujących wieczorami żab, w której nie brak jeszcze ryb (wystarczy zaplątać tych nieruchomych dziwaków, którzy godzinami sterczą na brzegach zapatrzeni w wędkę) ciągnie się całe morze trawy.



Rosną tu zagoniki drzew, rosą kolonie całe krzewów. Na zabanej, często koszonej trawie wylegają się rozleniwieni słońcem, spragnieni wypoczynku po całym tygodniu pracy... Kto? Wszyscy. Każdy, kto tylko ma ochotę. Dzieci radośnie krzyczą chlapając się w wodzie — nad ich brodzikiem czuwa oczywiście ratownik. Kajakowicze rzecz jasna zabrakło, bo wypożyczalnia tu niemiełka, ale właśnie, że jest i że ciągle ktoś ten kajak dostaje. Przeważnie młodzież, bo nie ma dla nich lepszego odpoczynku, jak ten ruch na wodzie. Pod parasolami przy stolikach trzech kawalarek ruch i gwar. Najgłośniejszy w „Jaskółce”, bo tu podaje się piwo. Szkoda tylko, że tak wielu nie umie go pić — „zamęcają” się ci panowie przedzłotki, a potem śpią nieprzytomnie pod przydrożnym drzewem — do wieczora.

**WARTO BYŁO** popracować, o „warto” — starszy pan znalazł we mnie cierpliwego i miłego słuchacza — „śmietnik tu był kiedyś, o! co! I nie widać. A dziś? Mamusię z dziećmi na spacerach, emeryci na pogawędkach pod drzewami, aleki asialtowo, kolorowe laweczki... Czego to ludzie nie robią, jeśli tylko mają zapal i ochotę. Bo to wszystko w czynie społecznym sobie mieszkający Żoliborz zrobili”. — Patrzy na mnie badawczo, jakie wrażenie zrobiła ta jego wiadomość ostatnia. Czy była dla mnie nowością, czy też nie. Ale już utrąca się do naszej pogawędki inny rozmówca. Ktoś bardzo pesymistycznie nastawiony do ludzkiej możliwości. — „Panie, pan to masz rację! Czego to ludzie nie zrobią — zobacz pan jaki tu śmietnik, papiery z drugich śniadań, opakowania z lodów, porozbijane butelki! A dzieciaki na boską łajną po trawie. Do czego to podobne? Milicjo na koniach tu jeździ, ale za rzadko, leniej powinni pilnować”. — „Na koniach? Dlaczego na koniach?” — zainteresowała się młoda osoba w mocno skąpym opaleczu. — „Jak to po co? A zanieczyszczenie środowiska tymi smaczkowymi smrodami? Wszędzie powinni jeździć na koniach”. — Uśmiecham się ukradkiem. Cóż to za zapalenie.

Przymyjam oczy w przyjemnym rozleniwieniu. Poprzez zastone słonecznego żaru dociera do mnie gwar wielkiego miasta na pół urlopie.

### Z „JULI” W STYLU „RETRO”

Załoga Huty Szkła „Julia” w Szklarskiej Porębie przystąpiła do produkcji pierwszej partii bogato zdobionych kryształów w modnym obecnie na świecie stylu „retro”. Puchary, cukiernice, kielichy, wazy, popielniczki są dodatkowo zdobione srebrem. Kryształy zostały zaprojektowane przez zakładowych artystów i można im chyba wróżyć w sklepach powodzenie.

### PGR-OWSKA AWIACJA

Kombinat PGR w Medyce (woj. przemyskie), jako pierwszy w tym terenie rozpoczął na szeroka skalę wykorzystywanie samolotu AN-2 do prac agrochemicznych — rozpylanie z powietrza środków owadobójczych i chwastobójczych oraz wysiew nawozów mineralnych, prace te zostały przeprowadzone na areale ok 3 tys. ha.

Ostatnio postanowiono „poddzielić” tę najnowocześniejszą maszynę rolniczą sąsiedniemu kombinatowi PGR w Hruszowicach. W przyszłości dyrekcja PGR Medyka zamierza zaangażować również helikopter...

### MACIEJ KUCZEWSKI

# LIST DO WARSZAWY

moim zleceniu dopisał tajemnicze cyferki i bez słowa zwrócił mi dokumenty... „Co mam dalej robić?” — spytałem nieśmiało.

**UDAŁEM SIĘ** do pierwszego z udziałnych księży. Stwierdziłem, że przy tym tempie zostałbym zaliczony dopiero o godz. 22. Bojąc się, że do tej pory nie wytrzymał psychicznie, zabrałem swoje zlecenie i postanowiłem opuścić zakład. Jako że należę do ludzi sła-

zedłem, u bardzo uprzejmego pana złożyłem papiery i rozpocząłem oczekiwania. Już po 3 godzinach i 15 minutach, licząc od godziny 14-tej, miałem skontrolowane zawieszony i wyregulowane światła. Poczułem nagły napływ szczęścia: oto, dzięki uspaniałej organizacji w tak krótkim czasie, za jedyne 107 zł i 800 zł wydanych na benzynę na trasie Kraków — stolica, dokonałem tego, co mógłbym zrobić w każdą niedzielę za darmo.

Udałem się znów do księcia Daci, który właśnie tonem nie znoszącym sprzeciwu tłumaczył jakimś Włochowi, że w książce gwarancyjnej jego samochodu fabryka napisała bzdury, a on wie lepiej. Gdy Włoch został już spacyfikowany, przyszedł kole w mnie. „Położę i czekać” — rozkazał kładząc, po czym udat się z bliżej nie określonym panem Bogdanem zainicjuj mi bez kolejki przyjęcie do kolegi. Gdy wrócił — zaproponowałem nieśmiało „mo-

że ja sam wjadę?” — która to propozycja wynikała z obawy, aby książkę moim samochodem (podobnie jak innymi) nie chciał udowodniać, że na odcinku 40 metrów usilnie stara się o rozwinięcie szybkości 100 km/godz. Książkę, zajęty snażąc myślowo zupełnie czym innym, spojrział na mnie nieprzytomnie: „panie, pan jesteś 6-ty, czy tam 9-ty, stuznaś pan przecież!”

Ano — styszałem, tyle, że przed 2-ma godzinami. Obliczyłem, że przy tym tempie zostałbym zaliczony dopiero o godz. 22. Bojąc się, że do tej pory nie wytrzymał psychicznie, zabrałem swoje zlecenie i postanowiłem opuścić zakład. Jako że należę do ludzi sła-

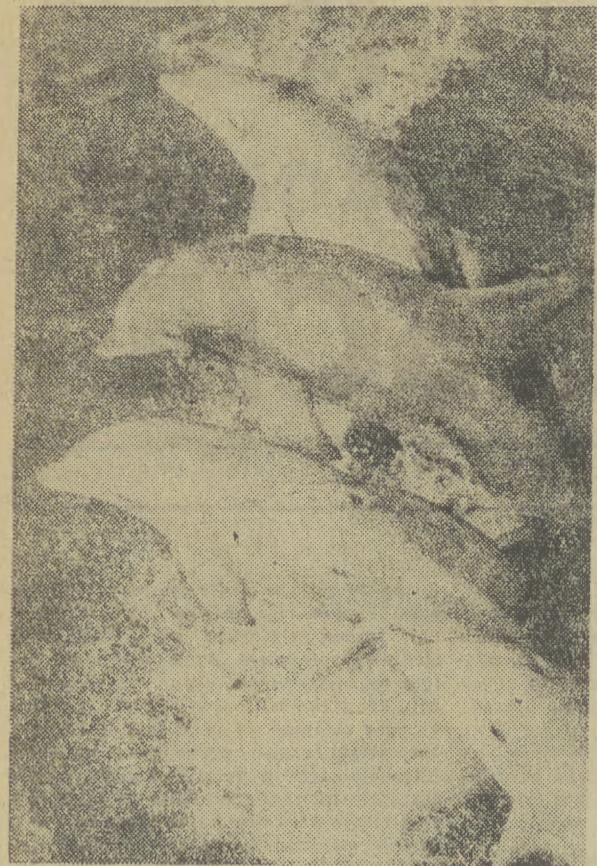
bych, przeszedłem metamorfozę i wóbec mistrza, kasjera i pana, który udawał mi kartę rejestracyjną wozu, przybrałem postawę jaką wobec mnie uprzednio wykazała się większość pracowników stacji. Ze zdumieniem dostrzegłem, że robią się uszlizni, grzecjni, uśmiechnięci, troskliwi, ba — przyjacielscy nawet.

**WYCHODZĄC**, natknąłem się na wzburzonego człowieka, który gwałtownie tłumaczył, że oto przychodził tu już po raz czwarty, i na czwarte, kolejne wezwanie stacji, aby odebrać samochód po poprawkach lakierniczych. I dziś dopiero dowiaduje się, że samochód nie jest gotowy dlatego, że w warsztatach nie znają... numeru lakiera (a chodzi o... „fiata 125p”), który to numer zapisany jest dość dokładnie w książce gwarancyjnej spoczywającej wraz z innymi dokumentami w oddzielnych o 100 metrów biurach zakładu!

Przy kasie znów spotkałem Włocha, który błagał kasjera o wpisanie na fakturę gwarancyjnym ogólnej sumy, którą zapłacił w stacji przy pięćdziesiąt, bez tego bowiem przepadnie mu w jego kraju gwarancja na nowiutki samochód, udzielonego pismu przez sąsied-

**KIEDY WYJEJDZAŁEM**, strażnik-portier z uśmiechem życzył mi szerokiej drogi i zapraszał na ponowne spotkanie. Już w Krakowie przeczytałem „Politykę” nr 15, w której pozostawiałem fragmenty wywiadu, udzielonego pismu przez sąsied-

„Polmożbytu”.



Delfin jest zwierzęciem, którego inteligencję specjalistycznie oceniają jako największą bodaj w całym świecie istot żyjących, wyjąwszy rodzaj ludzki. Człowiek dąży ostatnio do lepszego poznania tego gatunku i nawiązania z nim „bliższych stosunków”. Nie wydaje się to specjalnie trudne, gdyż delfin jest z natury towarzyski.

Od dziesięciu już lat niemal wszystkie państwa śródziemnomorskie i czarnomorskie z wyjątkiem Turcji zaprzętały połowów tych zwierząt. Nabierają więc one coraz większego zaufania do człowieka. Zdaniem naukowców już w niedalekiej przyszłości „współpraca” z delfinem może przynieść ludzkości duże korzyści.

## UNIwersytet DLA... DELFINÓW

Wydaje się bowiem, że w niedługim czasie, człowiek przejdzie od obecnego systemu gospodarki na morzach i oceanach, który można by nazwać systemem myśliwskim, do hodowli ryb i innych organizmów morskich na podwodnych pastwiskach. I tutaj właśnie delfiny mogą się okazać ogromnie przydatne jako „głębiniowi pasterze”. Mogą też one pełnić rolę „listonoszy” utrzymujących łączność pomiędzy akwonautami, zamieszkującymi podwodne dory, a lądem, mogą być pomocnikami ratowników, tropić zatopionych okrętów, czy geologów poszukujących pod dnem morskim pożytecznych kopalni.

Aby jednak przygotować je do tej roli, konieczne jest lepsze poznanie ich zwyczajów i zdolności, przyzwyczajenie ich do kontaktów z ludźmi, niejako „udomowienie”. Temu właśnie zadaniu poświęcili się pracownicy delfinariów w Batumi nad Morzem Czarnym. Badają oni obyczaje delfinów żyjących na swobodzie w wodach Morza Czarnego i Azowskiego, odbierają sygnały, przy pomocy których zwierzęta te porozumiewają się między sobą, ustalają ich zdolność do podejmowania samodzielnej decyzji. Ponadto w samym delfinariu utrzymywana jest spora ilość osobników. W stosunku do nich podjęte zostały pierwsze próby udomowienia — nie trenują cyrkowej tak modnej na świecie, lecz właśnie udomowienia. Zwierzęta przyzwyczajają się tu do wykonywania wielu pożytecznych czynności oraz do kontaktu i współpracy z człowiekiem. Po ukończeniu tego swoistego „delfiniego uniwersytetu” zwierzęta zostaną wypuszczone na otwarte morze, gdzie już w warunkach naturalnych będą mogły być pomocne człowiekowi.

## W 1454 R. NA SKUTEK INTRYG POTĘŻNEGO RODU COLONNÓW, TYCH SAMYCH, KTÓRYCH Z POMOCĄ FRANCUZÓW OBALILI PYZNEGO PAPIEŻA BONIFACEGO VIII, WYBUCHŁ W RZYMIE BUNT PRZECIWKO EUGENIUSZOWI IV. PAPIEŻ UCIEKAŁ OCALIŁ ŻYCIĘ, ALE LOS PONTYFIKATU WYDAWAŁ SIĘ BYĆ PRZESĄDZONY.

Wtedy na widownię wystąpił biskup-kondotier Giovanni Vitelleschi. Na czele wojsk papieskich wyruszył przeciw buntownikom i utopiwszy powstanie w krwi utorował papieżowi drogę do Rzymu. Eugeniusz obdarzył Vitelleschego kapeluszem kardynalskim, wkrótce jednak lekając się, by potęgą bezwzględnej i ambitnego kardynała nie zagroziła jemu samemu, ujął go podstępem i kazał zamordować.

Cokolwiek by dziś powiedział o postępkach Eugeniusza IV, dla ludzi jemu współczesnych nie był on niczym niezwykłym. Bunt przeciwko władzy papieża, spiski i skrytobójcze zamachy na jego życie, w których udział niejednokrotnie brał i kardynałowie, nie należały w dawnych czasach do rzadkości, a sztylet i trucizna stanowiły, obok intrygi i przekupstwa, normalny środek walki o władzę, godność i wpływy.

NIE BYŁO W TYM zresztą nic dziwnego. Papież bowiem kupował w swych rękach nie tylko władzę religijną. Był on również, a może nawet przede wszystkim, właścicielem państwa kościelnego, jednym z ówczesnych despotycznych władców, który podzielił między sobą całą Italię i toczył zawzięte, nie przebierające w środkach walki o zwiększenie swoich posiadłości, bogactw i pozycji. Stanowiska kościelne — opata, biskupa, kardynała, papieża zdobywano się przy pomocy pieniędzy, intrygi lub poparcia udzielanego przez potężne i bogate rody. Przykład Leona X Medyceusza, który dopiero po konklawie uzyskał w rzymskiej katedrze, ten (w ciągu 2 dni) święcenia „apiańskie i biskupie, jest dla tamtych czasów równie charakterystyczny,

Dzisiejsza rola filozofii, wbrew wszystkim w przeszłości opponentom wieszczącym jej kres, każącym jej ustąpić miejsca przed postępem nauk szczegółowych nie tylko nie zmalała ale wprost przeciwnie — rośnie. Co więcej — dzieje się to dzięki tym samym czynnikom, które zdaniem proroków upadku filozofii miały spychać ją na margines nauki i kultury.

Tak, właśnie dzięki niewiarygodnym postępom, jakie ludzkość przeszła we wszystkich istotnych dziedzinach, przede wszystkim zaś w nauce i technice; dzięki rozpowszechnieniu wiedzy i podnoszeniu ogólnego poziomu intelektualnego, dzięki stworzeniu nowej, przerażającej dawniejsze utopie rzeczywistości — zainteresowanie nie tyle samą filozofią, ile filozoficznymi problemami, szybko rośnie. Okazało się bowiem, że ów „nowy wspaniały świat” jest zarazem światem, w którym trudniej odnaleźć swe miejsce, w którym ilość pytań i wątpliwości nie maleje lecz rośnie, gdzie mnogość i zawilść problemów otaczającej współczesnego człowieka rzeczywistości powoduje jego przytłoczenie, zagubienie. Świat stał się większy — bo lepiej zbadany, bo opanowaliśmy tereny ongiś niedostępne, bo wykraczamy poza nasz glob; ale ten świat jest zarazem mniejszy — bo to, co kiedyś stanowiło odległą i egzotyczną historię, dzięki rozwojowi środków przekazu dzieje się dziś na naszych oczach, zmusza do zajęcia postawy. Wiemy więcej, ale ta nasza wiedza jest

malejącym ułamkiem wiedzy, którą jako ludzkości osiągnęliśmy.

I dlatego coraz bardziej potrzebujemy umiejętności orientowania się w złożonym, skomplikowanym świecie — wiedzy stanowiącej syntezę tego wszystkiego, co w różnych dyscyplinach nauki, czy w praktycznym ujarzmieniu przyrody osiągnięto. Potrzebujemy jakiejś scalającej wizji świata, wiedzy wyciągającej kierunek sensownego życia ludzkiego, sztuki znajdowania dróg życia godziwego, życia nie ograniczającego się do ogłupiającego mechanizmu produkowania i konsumowania. Mówiąc inaczej — potrzebujemy właśnie filozofii.

### Horyzont problemowy

Filozofii w wieku XX, wieku którego kończymy — jak to ktoś dowcipnie nazwał — trzecią ćwiartkę, trudno określić jednoznacznie. Zmiany — jak we wszystkich dziedzinach, nauce szczególnie — i tu następowały niesłychanie szybko. I w filozofii działo się znacznie więcej, niż kiedykolwiek w historii. Przede wszystkim nie była to filozofia jednolita — mnogość postaw światopoglądowych i metodologicznych, zasadnicza odrębność problemów i stylu uprawiania filozofii, wielość szkół i kierunków, to zjawiska nieobecne całej w ogóle historii filozofii, ale dla wieku XX szczególnie — charakterystyczne i nasilone. Przy tym — ów podział na kierunki, tendencje jest układem dynamicznym, zmieniającym się w ciągu niewielu lat. Jeśli jednak ów różnorodność uważać za cechę istotną XX-wiecznej filozofii, to lata 70-te wnoszą nowe elementy do tego obrazu. Coraz wyraźniej widac w dzisiejszej filozofii skłanianie się do tych samych problemów, do podobnego i umożliwiającego porozumienie języka. Nie znaczy

to oczywiście, że dzisiejsza filozofia jest jednolita, jest jedynie bardziej jednolita niż parę lat wcześniej. Proces, którego początek lokować trzeba gdzieś w latach 60-tych będzie zapewne długotrwałym, niemniej tendencja syntezy w filozofii dzisiejszej jest coraz bardziej widoczna. Filozofia ta jest w coraz większym stopniu filozofią zajmującą się człowiekiem, społeczeństwem, kulturą. Mówiąc o tej zmianie w charakterze filozofii, mówimy zarazem o rosnącej roli marksizmu. Tak, bo właśnie horyzont problemowy marksizmu, jego zagadnienia i metody coraz wyraźniej wpływają na kierunek refleksji filozoficznej w ogóle. Nie jest to bynajmniej „powszechna zgoda” na marksizm — byłoby to zresztą mało prawdopodobne panowanie w filozofii współczesnych tych problemów, jakie właśnie marksizm stawia. Dziś zatem już nie tyle w problemach, ile przede wszystkim w sposobie ich rozwiązywania odnajdujemy to, co zdecydowanie różni dwa podstawowe nurty współczesnej filozofii — marksistowski i mieszczański. Oba te nurty rozwijają się w tych samych warunkach, we wzajemnej konfrontacji. Zniknęły już chyba przesady, które kiedyś powodowały niemożność jakiegokolwiek porozumienia, pozostały zdecydowane przedziały.

To też nowa sytuacja, stawiająca również przed marksizmem nowe zadania — utrzymanie teoretycznej inicjatywy, podejmowanie nowych problemów, analiza tych wszystkich nowych zjawisk i aspektów życia współczesnego, jakich jesteśmy świadkami.

### Odrębność marksizmu

jego założeń ogólnofilozoficznych i metodologicznych, nie może — i wiek XX dał na to

WŁODZIMIERZ RYDZEWSKI

# FILOZOFIA-

sporo dowodów — w żadnym wypadku oznaczać izolację marksizmu. Przeciwnie marksizm nie ma monopolu na odkrywanie nowych zjawisk, podejmowanie złożonych problemów. W społeczeństwach dzisiejszych toczy się także walka o swoisty „rząd dusz”. Stąd tak ważne jest badanie tego wszystkiego, co znajduje się po drugiej stronie „barykady”, a co określa istotę klasową tej myśli mianem — filozofii mieszczańskiej. Sprawa korzystania, twórczego przyswajania przez marksizm szczegółowych problemów, wątków, pytań z dorobku innych, opozycyjnych wobec niego kierunków zawsze budziła spory. Budzi je do dziś zresztą.

Dostrzegając istniejące podziały i przeciwności we współczesnej filozofii, traktując jako zupełnie bezpodstawną tezę o ideologicznej koegzystencji, trzeba zarazem wyciągać

DO DZIS JEST SPRAWĄ sporną, jak i gdzie znalazł się luk po raz pierwszy w arsenale naszych przodków. Natomiast zgodni jesteśmy co do tego, że zaczęto go używać w epoce kamiennej.

Znaleziska luków są niezmiernie rzadkie — po prostu materiał, z którego je wygrabiano (a było nim drewno) jest niestrawny. Za najstarszy dotychczas uważa się luk znaleziony niedaleko Hamburga i datuje się go na mezolityt.

Luk był rozpowszechniony prawie na całej kuli ziemskiej. Nie znali go tylko mieszkańcy rejonów polarnych, wysp Tasmantii, Nowej Zelandii i Australijszczyzny, chociaż na północnym wschodzie tego lądu luk był znany i używany w polowaniach. Wśród wielu rodzajów luków używanych na całym świecie wyróżnia się dwa podstawowe typy: prosty i złożony.

Prosty luk wykonywano z całej gałęzi lub wiłki. U mieszkańców wysp Andamanskich (zotaka Bengalska) i melanezyjskich plemion wysp: Moluki, Nowe Hebridy i Nowa Irlandia spotyka się luki, w których tylko jeden koniec jest wygięty, a drugi prosty lub wygięty w przeciwną stronę. Takie luki spotyka się też w starogermanskich grobach i wykopaliskach w Szkocji.

LUK ZŁOŻONY znany jest stosunkowo niedawno. Miał szerokie zastosowanie w Europie Wschodniej, w Azji i północnych rejonach Ameryki. Konstrukcja tego rodzaju luku była rzeczywiście skomplikowana, robiono go z wielu kawałków drewna i często rybnim kościem. O trudności skłócić można sądzić po tym, że prawie we wszystkich

## Historia ŁUKU

znaleziskach archeologicznych szczątki luków nie roklejały się, pomimo, że przeleżały w ziemi niejednokrotnie wiele stuleci. Klej sporządzono z pecherza płatwego jesiota. Czyszczone go z zewnętrznej powłoki, rozcinano i nappalano specjalnym zieleniem i suszono na słońcu. Ususzony mielon, następnie otrzymano proszek parzono w naczyniu na ogniu.

Luki zamaczano rogowymi i kościanymi nakładkami, które dodawały im większej trwałości i sprężystości. Jak świadczą zachowane do dziś stare kroniki, nie każdy miał dość siły, aby naciskać taki luk. Jak pisał Herodot, perskiemu władcy Kambyzesowi II, pogromcy Egiptu, władca Egiptu na znak uczczenia do walki przysłał przez gońca luk, który okazał się tak mocny, że w całym wojsku perskim znalazł się tylko jeden wojownik, który zdołał nacisnąć ciężkie.

Luk złożony miał następujący kształt: koniec zagięty do przodu, środek wygięty trochę do tyłu. Dla większej sprężystości na „grzbienie” luku dodatkowo naklejało się kawałki skóry, a do wewnętrznej części przyklejało się kości i kościane nakładki. Często luki były upiękaszane.

Cięciwy starych luków robiono z jedwabnych nici, ze strun felit, ze ścięgien skróconych rzemieniów z niewyrobionej skóry i innych materiałów.

Niekiedy luk przygotowywano z całego rogu górskiego barana (niektóre plemiona indiańskie z północnej Ameryki) wytaczano z kłów morsa, kości.

WIELU MIESZKANCÓW tropikalnych lasów robiło luki z bambusa lub innych gatunków gębkich, ale mocnych roślin. Niemniej różnorodna była strzelano. Groty przygotowywano z kamienia, kości, a później ze stali. Do strzelania na dalsze odległości żelazne groty hartowano. Strzały często też upiękaszano piórami geim i orlimi, ale też używano strzał bez piór.

Różnorodna była technika strzelania z luku. Egiptanie, Persowie, Hindusi, Rosjanie, Francuzi, Niemcy, Anglicy i inni strzelali z luku naciągając ciężkie do prawego ucha, a Rzymianie i Grecy ciągnęli ją ku pierzi.

Starożytni umiejętnie władali lukiem, osiągając wspaniałe rezultaty strzelania. W zgodach na szybkość strzelania łucznicy wystroiliwali od ośmiu do dwunastu strzał na minutę i uważali za hańbę, gdy choć jedna strzela nie doszła celu wielkości miedzianej monety, który znajdował się w odległości 200 metrów.

Luk — broń miotająca znana i stosowana we wszystkich bez mała krajach świata, zarówno jako broń myśliwska jak i bojowa, wyparty został w XVII wieku przez broń palną. Współwzrostł w strzelaniu z luku znane było już w świecie starożytnym, o czym wspomina Homer w Iliadzie. Jako dyscyplina sportowa powstała w Anglii w XVIII w. Dziś strzelanie z luku zajmuje coraz miejsce w sporcie wyczynowym.

W roku 1900 najlepszy łuczniczy występował na pokazowych zawodach na XI Olimpiadzie. Od 1904 do 1920 ten rodzaj sportu wchodził do programu olimpijskiego, ale potem został z niego usunięty. Stworzenie w 1931 roku Międzynarodowej Federacji Łuczniczej FITA pozwoliło tej dyscyplinie sportu znaleźć uznanie w wielu krajach świata i wrócić do programu olimpijskiego.

W CIĄGU TYSIĄCLECI świat strzał był zwiastunem wojny, krwawych konfliktów, śmierci. Teraz, ta groźna kiedyś broń stała się sportowym sprzętem, a strzelanie z luku piękna pasją silnych i zręcznych ludzi.

(BEL)



WIESŁAW MERCIK

NEPOTYZM W RZYMIE

## NOWA ARYSTOKRACJA

stwa”, jak określają nepotyzm kronikarze dziejów Kościoła, swoje — obiektywne po części — przyczyny. Nie mając zaufania do kardynałów, do uścisłej cieżarów fiskalnych ludności, do sprężadnej, skorumpowanej administracji, otaczali się nowo wybrany papież najbliższymi krewnymi — jedynymi ludźmi, którym mógł ufać bez zastrzeżeń, gdyż ich pozycja zależała wyłącznie od niego. Tak więc w trosce o wywieście swojej rodziny a zarazem o zapewnienie sobie maksymalnego wpływu na rząd w państwie kościelnym, wielu papieżów niemal natychmiast po koronacji obdarzało swoich bratanek i siostrzeńców (czasem — także swych synów) najwyższymi i najbardziej intratnymi stanowiskami. Krewni papieży zostawali więc gubernatorami Zamku św. Anioła (obiekty, który dla jednego papieża stanowił schronienie w czasie walk i zamieszek), prefektami Wiecznego Miasta, dowódcami papieskiej armii i policji.

Wielu krewnych zostawało także kardynałami, która to godność stwarzała szansę, że tiara pozostanie w rodzinie. Dzięki temu systemowi taki np. ród Orsinich (najpotężniejszy obok Colonnów, wywodzących się z hrabiów Tusulum) dał Kościołowi pięciu papieżów, nie licząc trzydziestu paru kardynałów. Z rodu Savellich pochodziło dwóch papieżów: Honoriusz III i IV, z rodu Gaetanich: Gelazy II i Bonifacy VIII, z rodu Borgiów: Kalkst III i Aleksander VI, z rodziny della Rovere: Sykstus IV i Juliusz II. Rodzina

rozniçe między nepotyzmem, powiedzmy, czasów Odrodzenia i epoki późniejszej: Pierwszy miał charakter polityczny. Drugi — jeśli tak można powiedzieć, głównie finansowy. Rody Colonnów, Orsinich, Savellich traktowały papieństwo jako instrument walki o wpływy polityczne w Itali, a nawet poza nią. Aleksander Borgia, który swojemu synowi Cezarowi ofiarował księstwo Romanii, nosił się z myślą o przekształceniu państwa kościelnego w dziedziczne księstwo Borgiów. Papież XVII stulecia natomiast ograniczając swe ambicje do zapewnienia swym rodzinom bogactw i zaszczytów. Przykładem może tu być pochodzący z biednej rodziny Sykstus IV della Rovere, którego krewni stali się w krótkim czasie jednymi z najbogatszych rodzin we Włoszech, czy Innocenty IX Pachinetti (1591), który choć panował tylko dwa miesiące, zdążył obdarzyć jednego bratanek kardynałstwem, a drugiego — dzień przed śmiercią — generałem Kościoła.

O CZYWIŚCIE, najbliżsi krewni papieża, dzięki pozycji jaką zapewniał im ich wuj, czy stryj, dzięki otrzymanym od niego stanowiskom i bogactwom, wywierali niejednokrotnie ogromny wpływ na rząd w Kościele. Za Aleksandra VI najpotężniejszym człowiekiem był jego syn, „geniusz zbrodni”, Cezary Borgia. W okresie pontyfikatu Pawła IV twarde rządy w Rzymie sprawował, zleniawiony powszechnie jeden jego bratanek kardynał Karol Caraffa. Klemens X przekazał rządy w Kościele bratanekowi (adoptowanemu), kardynałowi Paluzzo Altieri. Szara eminencja w Rzymie w okresie pontyfikatu Klemensa XI był siostrzeniec papieski Hannibal Albani. Tak potężny, że po śmierci wujki potrafił narzucić kolegium kardynałów swojego kandydata na papieża.

tron papieski nie dostali się ich protoplaści: Innocenty X, Aleksander VII, Klemens X, Innocenty XI, Innocenty XII, Magnacki ród Sforzów skołigający z Jagiellonami, nie wydały hrabiów Konstancji za niesublegnego syna pana Buoncompagni i nieznanego światu pokojówki, gdyby pan Buoncompagni nie został papieżem (Grzegorz XIII 1572—1585). Kiedy młody Jacobo Buoncompagni został najpierw gubernatorem Zamku św. Anioła, dowódcą gwardii papieskiej i generałem Kościoła z pensją roczną 14 tysięcy skudów, a następnie hrabią d'Aquino (za hrabstwo to papież zapłacił 140 tys. dukatów), markizem Vignoli i księciem Sora — stał się, nawet dla dumnych Sforzów, godną uwagi partią. Nie wiadomo, czy potężni i bogaci Medyceusze, władcy Florencji i Toskanii, wywierający aktywny wpływ na politykę północno-zachodniej Europy wydaliby swą córkę za Franciszka Cibo, gdyby jego ojcem nie był papież Innocenty VIII (1484—1492).

Inna rzecz, że mariaż ten opłacił się także trzeźwo kalkulującym swe posunięcia bankierom: rewanzując się Medyceuszom, papież obdarzył 13-letniego Jana \*\*) syna Wawrzyńca (słynnego Lorenzo il Magnifico) godnością kardynalską, co nie pozostało bez wpływu na jego karierę, uwiecznioną w 35 roku życia papieską tiarą (Jan Medyceusz panował jako Leon X). Bratanek Jana, Juliusz Medyceusz został z kolei — dzięki łaskawości stryja — kardynałem i wieckanierzem, a w roku 1523 papieżem. (Przyjął imię Klemensa VII).

WIELE RODÓW arystokratycznych przechowuje troskliwe opowieści o swych założycielach, którzy tytuły, bogactwa i zaszczytne stanowiska otrzymali od władcy za męstwo na polu bitwy, za zasługi położone w służbie dynastii. We Włoszech najpewniejszą drogą do almanachu gójskiego prowadził przez powinowactwo z papieżem.

\*) Klemens XI Altieri (1670—76) chciał swego bratanek, Kaspra, osadzić na tronie polskim.  
\*\*) Tenże Jan został arcybiskupem w 9 roku życia.



„Drewniane” papierosy

W Stanach Zjednoczonych firma CELANESE CORPORATION uruchamia w przyszłym roku fabrykę substancji celulozowej o nazwie „Cyrel”, która jest substytutem tytoniu. Około 4,5 tys. ton tego materiału drewnopodobnego ma znaleźć się w papierosach zachowujących aromat cenny dla palaczy, ale pozbawiony szkodliwych składników tytoniu.

Poglądy na tę sprawę są jednak kontrowersyjne. Rzeź w tym, iż szkodliwość tytoniu wynika jedynie z dowodów pośrednich, z korelacji wzrostu światowej liczby palaczy i nasilenia różnych chorób. Nie została natomiast stwierdzona w badaniach laboratoryjnych z tej prostej przyczyny, że... żadnego zwierzęcia nie można zmusić do palenia papierosów.

## POMYŚLY

Kłopoty z butelkami

Na Wyspach Brytyjskich, w hrabstwie York rozpoczęto na próbę akcję zbiórki butelek, które dotychczas wyrzucano były ze śmieciami. Akcja ma charakter społeczny — dla ochrony środowiska — ponieważ produkcja z jednego funta żelaza przyniesienia 2 tys. butelek, gdyż inaczej interes im się nie kalkuluje. Za te pieniądze nie kalkuluje się z kolei — zbieranie butelek...

Kod i lasery — dla supersamów

W Holandii prowadzone są badania nad systemem, który automatycznie czynności kasowe w sklepach samoobsługowych. System składa się z kodu umieszczonego na opakowaniach, identyfikującego towar, jego ilość i cenę, oraz urządzenia laserowego do odczytywania kodu przy kasie. System ma ułatwić sprzedaż, utrudnić „pomyki” sprzedawców i kupujących oraz zapewnić bieżącą kontrolę stanu zaopatrzenia sklepu.

Japońskie superbaterie

Japońska firma MATSUSHITA ELECTRIC INTERNATIONAL Co. Ltd opracowała nowy typ baterii (ogniwa suchego) o dużej wydajności, posiadającej przy tych samych rozmiarach pojemność elektryczną 10 razy większą niż baterie dotychczas powszechnie stosowane. Nowa bateria ma anodę z fluorku węgla, katodę z litu, a jako elektrolitu służy związek organiczny: węgiel propylenowy. Napiecie jednego ogniwa wynosi 2,6 wolta, a więc prawie dwa razy więcej niż obecnie. Przy masowej produkcji koszt nowych baterii nie przekroczy kosztu dotychczasowych, natomiast znacznie rozszerzy się liczba przyrządów elektrycznych o zasilaniu baterijnym.

# XX WIEKU

wnioski z faktu, że nurt marksowski i nurt mieszczański rozwijają się w tym samym świecie, ustosunkowują się do tych samych zjawisk. To przecież Lenin na marginesie lektury heglowskiej historii filozofii pisał, iż „mądry idealizm bliżej jest mądrym materializmowi niż głupi (więc — wulgarny, machinistyczny) materializm”. Jeśli zatem w prezentacji zasadniczych kierunków filozofii mieszczańskiej, zachodniej, nie — czy antymarksowskiej — a temu poświęcono jest ów cykl — niejednokrotnie przyjdzie mówić o źródłach sukcesu tej czy innej koncepcji, to w jakiej mierze było to zarazem niepowodzeniem marksizmu. Ale marksizm dogmatycznego, izolującego się od rozwoju innej myśli filozoficznej, nie dostrzegającego nowych zjawisk, których interpretacją w tej sytuacji zajmowała się wyłącznie filozofia idealistyczna, mieszczańska. Choć generalnie wy-

paczenia te należą do przeszłości, to jedynie w otwartości, inicjatywności teoretycznej, nie unikaniu merytorycznych dyskusji, dostrzeganiu w porę nowych problemów wymagających analizy, szukać należy uniwersalnego środka uniemożliwiającego powtórzenie owych błędów. Jeśli dłużej zatrzymamy się nad tym zagadnieniem, to dlatego głównie, że tu — w pytaniu: czy i na ile marksizm może korzystać z dorobku innej, obcej mu klasowo myśli filozoficznej — wątpliwości najwięcej.

## Podziły

wie współczesnej filozofii nie ograniczają się do wspomnianego wyżej i wyznaczonego klasową istotą podziału na nurt marksowski i mieszczański. Jest on — z wielu względów — najbardziej kluczowym. Są jednak i inne, wyznaczone głównie podziałami metodologicznymi, odrębnością sposobów uprawiania filozofii. Bodaj najwyraźniejszy podział obserwujemy między filozofią o ambicjach nauki ścisłej, sformalizowanej — filozofią scjentyficzną czy pozytywistyczną, a doktrynami najdalszymi od nauki w precyzji, zajmującymi się człowiekiem, wartościami, jak choćby egzystencjalizm. Tu różnice były tak diametralne, że jakiegokolwiek porozumienie było wręcz niemożliwe. Inny tradycyjny podział wyznaczany jest stosunkiem do religii. Przy tym warto zauważyć, że także w filozofii chrześcijańskiej XX wieku pojawiają się nowe, co więcej — dalekie od ortodoksyjnych koncepcji. Wreszcie mówić można o stosunku filozofii do współczesnych stosunków społeczno-politycznych i praktyki ekonomicznej — wyznaczający podział na filozofię czynną, praktyczną, aktywną przekształcającą rzeczywistość i odwrotnie — filozofię spekulatywną, filozofię kontemplacji i biernego opisu.

Oczywiście tego typu podziały można mnożyć — jest to zabieg dość arbitralny. Także ustalenie indeksu kierunków współczesnej filozofii nie jest sprawą tak prostą. Tu jednak, dla jasności wyводу, pominać trzeba by wszystkie wątpliwości i dyskusje.

Mówiąc o filozofii zachodniej (czy — mieszczańskiej) i jej zasadniczych kierunkach, warto dodać jeszcze jedno. Twierdzenie Marks'a, iż filozofia jest „duchową kwintesencją danej epoki”, czy przywołana wcześniej teza Lenina o „mądrym idealizmie”, muszą stanowić ważną dyrektywę dla czytelników z pozycji marksistowskich badań i krytyki filozofii zachodniej. Ślepa wrośność czy zupełny brak zainteresowania i lekceważenie nie mają z dyrektywą nie wspólnego. Tak jak spójnizacja jeszcze teza, że współczesny idealizm powiara jedynie dawno znane błędy jest wyrażony nie pryncypialnie krytyki, ale zwykłego oskarżania. A więc — rzeczowo, pryncypialnie, krytycznie i respektując prawo adwersarza do własnego stanowiska stosunek wobec współczesnej filozofii zachodniej, wydaje się jedynym słusznym. Jeśli nawet ich odpowiedzi są dla nas nie do przyjęcia, sprawdźmy przynajmniej czy pytania nie są warte naszego zainteresowania. Po wtóre zaś — nie wystarczy tu badać ich teoretyczną zawartość, problemy, metody i rozstrzygnięcia, porównywać je z marksizmem i kończyć orzeczeniem o ich fałszywości. To, co pozostaje do zrobienia, jest bodaj najważniejsze — wyjaśnienie ich społecznej istoty, wskazanie gdzie tkwi ich materialne podłoże we współczesnych stosunkach społeczno-ekonomicznych. Choć w zmyślonej formie, są one przecież odbiciem realnych problemów świata kapitalistycznego i świata w ogóle.

Słynna marksowska II Teza o Feuerbachu głosi: „Filozofowie rozmaicie tylko interpret-

towali świat; idźcie jednak o to, aby go zmienić”. Myślę, iż nie trzeba przytaczać dowodów na to, że marksizm w owej zmianie świata odgrywa rolę kluczową, że filozofia ta w praktyce dowiodła swej słuszności. W tym dziele zmiany świata warto jednak korzystać z dorobku tych także, którzy świat jedynie interpretowali czy interpretują. Czyż nie to także Marks — ze znikomym skutkiem...

**A**RTYKUŁ TEN początkowo ma cykl publikacji poświęconych współczesnej filozofii. Dłuzszy tytuł będzie ich wspólnym nadtytułem. Ideą cyklu jest prezentacja najważniejszych kierunków i tendencji najbliższej nam myśli filozoficznej — tej zatem, która współtworzy dzisiejszy obraz cywilizacji i kultury, która mniej czy bardziej bezpośrednio kształtuje świadomość społeczeństwa. Będzie to z konieczności refleksja nader uproszczona, ograniczająca się do najważniejszych spraw, głównie zaś. Nie ma to jednak być jakimś „brykiem” z filozofii współczesnej, encyklopedycznym skrótem. Raczej — przybliżeniem pewnej problematyki, zapoznaniem z różnorodnością stylów uprawiania filozofii, z charakterystycznym dla poszczególnych kierunków sposobem stawiania zagadnień. Inaczej mówiąc — nie jest zamiarem autora zastępowanie tego, co w poznananiu filozofii najważniejsze: samodzielnej lektury, własnych przemyśleń, ale przeciwnie właśnie — zachęcanie do niej. Uwagi te wydają mi się istotne, myślę też, że założenia cyklu — próba prezentacji stanu współczesnej myśli filozoficznej, jej problemów i metod, założeń i efektów poznawczych; prezentacji na łamach gazety codziennej, o masowym nakładzie, docierającej do bardzo przecież zróżnicowanej populacji czytelników — dostatecznie owe zastrzeżenia usprawiedliwiają.



**D**obiega końca realizacja wielkiego, historycznego filmu „Kazimierz Wielki”. Było to jedno z największych przedsięwzięć naszej kinematografii w ostatnim okresie. Reżyserów filmu, znane małżeństwo filmowe EWĘ i CZESŁAWA PETELSKICH zastajemy w łódzkiej pracowni.

— Po trudnym i skomplikowanym „Koperniku” podjęliście się Państwo jeszcze bardziej złożonego zadania...

— Dowiadujemy „Kopernika” przysłał nam się bardzo: ośmielił realizację, przetrwał ścieżki poszukiwań dokumentacyjnych. Dały też lepsze rozumienie zainteresowania, z jakim spotyka się u nas film historyczny. Filmy historyczne mają obecnie dobrą passę, ogląda je wielomilionowa widownia. Rezonans społeczny filmu historycznego wynika chyba stąd, że społeczeństwo nasze uczestnicząc na co dzień w rozwoju kraju, budując państwo nowoczesne, pretendujące do jednej z czołowych pozycji w Europie, szuka fundamentu tej nobilitacji w świadomości historycznej. Pocucie ciągłości dziejów narodowych to ważny składnik naszego współczesnego myślenia.

JULIAN PELC FILM

# KAZIMIERZ WIELKI

— W tym, co Państwo mówicie, jest już po części odpowiedź na zasadnicze pytanie, które chciałem zadać: dlaczego Kazimierz?

— Tak, oczywiście, bo jest to postać niezwykle, godna przybliżenia zarówno tym, którzy doceniają walory poznawcze ówczesnego życia. Pamiętam, że przyglądając się wiekowi naszego widowni stanowią dziś ludzie młodzi. Warto im opowiedzieć o Kazimierzu, wybiśnie uświadomiony władcy, jakby wzrocz głośny państwa, a jednocześnie postaci uwikłanej w konflikty i ścieranki, nie pozbawionej wad, prawie tragicznej — słowem ludzkiej. Był to wielki Polak. Z zaletami i wadami wszystkich Polaków. Chciał swój kraj uczynić potęgą i ujedlił, jak to robić. Mamy go za wielkiego budowniczego. To prawda, ale zanim mógł budować, musiał uprzątnąć to, co stare, przekonać do nowego. Nie zawsze z łatwością i łagodnie i bezkonfliktowo. W naszym filmie jest postać Małki Korbowicza, wojewódki poznańskiej, z którym długie lata brali się za głowy. Dławił ludzi, młody, bystry, zadziorni: król i Korbowicz. Korbowicz musiał skończyć w lochu, żeby król mógł budować. Wisława wtedy nad Polską zachłanność Krzyżaków, nie zawsze można ich było usmierzyć wojną, czasem chytrością, ustępstwem, znowu. Już wtedy Kazimierz zwrócił się na wschód, ku Litwie, w której widział sojusznika przeciw Zakonowi. Tam szukał oparcia przez sojusze, zabiegi dyplomatyczne, śluby dzieci. Sam pierzacha zone miał z Litwą, ale o to zadbał jeszcze jego świątliwy ojciec, Władysław Łokietek.

— Mówimy o Kazimierzu-władcy, który jako jedyny z naszych królów zyskał u potomnych przydomek wielkiego. Ale przecież pozostała po nim legenda nie przebiegająca w środkach zdobywcę serce niewieści...

— Różnie z legendami bywa, często zwiadnie się i bałamutne, niekiedy wymyślone dla dorocznych celów. Z osoba Kazimierza kojarzy się najczęściej Esterka, o której milczą przekazy historyczne, której istnienie jest więcej niż wątpliwe. To prawda, że przez życie naszego władcy przebiegło się wiele kobiet, ale z tego, co notują historycy, żadne z jego czterech małżeństw nie było szczęśliwe, co więcej żadne nie dało upragnionego potomka, następcę tronu. Pięć córek, gdy największym marzeniem był syn. Miał synów, trzech, ale z piękną Cudką, żoną Niemierzy z Gołczy. To była miłość wielka, nie znośną sprzeciwu, a przecież także zakończona samotnością i rozczarowaniem. Tragiczny był finał młodzieńczej miłości do Klary Zach, ściganej na ród bogatki strażniczki, iście średnio-wieczny zemść króla węgierskiego Karola Roberta. Zobaczymy na ekranie i Cudkę i Klare, zobaczymy Aldonę i Adolę. Zobaczymy też jego najbliższych przyjaciół i doradców. Ale z tym wszystkim był przecież samotny człowiekiem ludzi wielkich. Przeżywał goręcy niezrozumienia nawet w tym, co przedsiębrał na chwałę królestwa i korony. Samotnie walczył na toż śmierci o sukcesie dla swojego wnuka Każka Słupskiego, o zachowanie tronu dla Piastów. Pozostał ostatnim z ród.

— Jak się sprawdził Krzysztof Chamiec w roli Kazimierza? — To raczej mi zapomniał o to po premierze. Na razie możemy jedynie powiedzieć, że w naszym przekonaniu nie ma innego aktora, który by w równym stopniu łączył predyspozycje aktorskie i warunki zewnętrzne potrzebne dla tej postaci. Udało nam się też pozyskać dla filmu wielu innych, świetnych aktorów. Zobaczymy więc Barbarę Wrzesińską, Zofię Saretok, Władysława Hałickiego, Tadeusza Fijałkowskiego, Wiesława Gołasa, Włodzisława Potockiego, Ignacego Machowskiego, Stefana Friedmana, Leona Niemczyka, Witolda Pyrkocha, Andrzeja Szlauskiego, Piotra Pawłowskiego i wielu innych.

**NAWET NIEKTÓRZY** renowani krytycy uważają, że śpiewanie poezji jest nieporozumieniem; że piosenka jest plebejskim gatunkiem sztuki, popularnym, masowym, a więc komponowanie do wiersza muzyki należy uznać za zabieg... obrazający Jej Wysokość Poezję.

HENRYK CYGANIK

# Od bitu do poezji

Być może miewają piosenki poetyckie nie najlepsze towarzystwo w postaci zalewających nasz rynek rozrywkowy „gibi-gibi”, „je-je” i „sia-ła-ła”, ale to nie znaczy, że dobry tekst ową pozorną konkurencję przegrywa. Nie ma bowiem tutaj zjawiska konkurencji. Zarówno w piosence szlacheckiej, jak i w poetyckiej odnaleźć możemy wartości

estetyczne, które decydują o kwalifikowaniu tych utworów do owego przysłówowego Wielkiej Sztuki. Nawiąsłami panosząca się w piosence chałtura i infantylizm — to tylko wyniki uprawianej na własny rachunek polityki kulturalnej przez paru „przemysłowców” zbijających na ludzkiej naiwności niezgorzłą mamonę. Można by tu snuć refleksje w nieskończoność, jako że piosenka

jest obok sportu najczęstszym tematem „nocnych Polaków rozmów” i najwięcej liczy sobie ekspertów. Ale ja chciałbym zwrócić uwagę nie na teoretyczną stronę problemu, lecz praktyczną.

Otóż wiadomo, że poezję zaczęli śpiewać Francuzi. Pierwszą namiastką tegoż zjawiska była twórczość Villona. Potem, w XIX w. pojawił się Jean Béranger, prekursor paryskich kabaretów i wreszcie znakomity poeta, pianista i kompozytor Jean Rictus, zwany Chrystusem Montmartru.

W powojennym Krakowie, w zasadzie poezję zaczęto śpiewać w teatrach studenckich (np. M. Grechuta) oraz w „Płwicy pod Baranami”. A więc Demarczyk, Długosz przede wszystkim. No, i proszę zobaczyć, jak zbawiający wpływ miał przykład „Płwicy” na całe tabuny naszych piosenkarzy, kabarety, estrady. Nawet na tym opolskim „przetargu bitów” i „gieldzie sentymentów” od dwóch lat jeden specjalny wieczór poświęca się właśnie poezji śpiewanej. Cud, proszę państwa!

**ALE OD PARU LAT** coś się jednak w Krakowie z piosenką niedobrego dzieje. Z poetycką również. Pomimo festiwalu piosenki i piosenkarzy studenckich w „Płwicy” już śpiewa każdy, kto czuje frażę, czasem da się na kilka utworów namówić Demarczyk (gdź jest w Krakowie), Długosz najlepiej prezentuje się w swoich indywidualnych, posiadających własny oryginalny klimat recitalach, zaś... No, i tu chyba ułknąć wypada. Okazuje się bowiem, że śpiewana poezja nie ma po prostu

odpowiedniej koniunktury. Nie sięgają po nią zespoły młodzieżowe ani estradowe, ani też amatorskie. To trudny gatunek — powiadają muzycy i wykonawcy — a więc trudno tu liczyć zarówno na popularność, jak i na... zysk. Poza tym — tańczyć przy tym trudno, „pogibać się” na dyskotekę jeszcze trudniej, no, i skupienia „takie coś” wymaga.

**JEDNAKOWOŻ** przed dwoma laty odkryłem pewien nietypowy zespół, który z początku mnie zaskoczył, potem pomyślałem, że z wnioskami i pochwałami wario poczekać, bo kto wie, co z niego wyrośnie. I miałem polowiczną rację. Rzeczywiście, na skalę nawet wojewódzką (po reformie administracyjnej licząc) niewiele z niego wyrosło. Lecz najciekawsze w tym jest to, że ów brak rozgłosu i aplauzu widowni najmniej interesuje samych twórców i wykonawców w tym zespole. A przez owe dwa lata tak nadszpedziwanie się rozwijał i w wiersze oraz w słuszności wyboru gatunku utwierdził, iż obecnie, śmiej twierdzić, należą do grupy najbardziej oryginalnych i interesujących grup muzycznych śpiewających wyłącznie poezję.

Cała przysługa zaczęła się pięć lat temu w małym powiatowym miasteczku, w Miechowie. Trójka młodych ludzi — małżeństwo Henryk i Barbara Mosnowie oraz Tadeusz Stano — założyli przy ówczesnym Powiatowym Ośrodku Kultury zwyczajny zespół bitowy na doradny użytek powiatowej kultury. W dwa lata potem, przy okazji miechowskiego festiwalu „W rytmie ludo-



## CMENTARNY HUMOR

Na przedmieściu Los Angeles, na starym cmentarzu — mnóstwo grobów. Rozsiadają się na płytach grobowych, na których widnieją jedynie daty urodzin. Tuż obok stoi staroświecki karawan drewniany z zaprzęgiem konnym. Z kaplicy dochodzą dźwięki muzyki żałobnej. Kelnerki w czarnych strojach żałobnych roznoszą koktajle „Krwawa Mary”. Za stołem, pokrytym kirem, zasiada demoniczna postać — amerykański reżyser Alfred Hitchcock. W takiej scenarii odbywają się zdjęcia do filmu — dreszczowca pt. „Oszustwo”.

Gazeta „International Herald Tribune” przypomniała oświadczenie reżysera — mistrza „humoru z zawołaniem” — że w wieku 75 lat zamierza zakończyć karierę filmową. Obecnie powiedział dziennikarzom, że przez całe życie marzył o nakręceniu filmu, którego sceną centralną będzie uczta smakoszy na cmentarzu, i właśnie realizuje ten zamiar.

# Z TEKI SZPERACZA

## WIZYTA U KOKOSCHKI

Dom w Villeneuve w Szwajcarii, gdzie mieszka Oskar Kokoschka, wznosi się wysoko nad Jeziorem Genewskim. W Lozannie lekarze uratowali niedawno wzrok malarzowi osłabionemu wskutek katarakt. Zdrowy już mistrz mówi: — Nie jestem mistrzem, Włosi są mistrzami, jestem początkujący i nadal takim pozostanę...

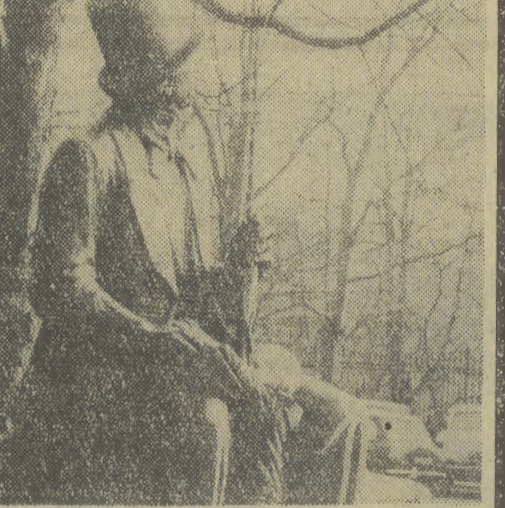
Kokoschka ma 89 lat. Jest więc w wieku Michała Anioła, o którym zamierza napisać artykuł. — Michał Anioł był jak błyskawica — mówi Kokoschka — nie pasował do Renesansu. Był artystą współczes-

Ostateczny” Michała Anioła. Picaso — jego zdaniem — tak bardzo zmęczył się dla handlarzy dziełami sztuki, że przez bogactwo stał się biedny. Salvatore Dali, to człowiek, który lubi żarty. — Chętnie posiałbym mu — mówi artysta — ładną dziewczynę, aby w nocy obcięła mu połowę włosów. Pozostaje Rembrandt. Są artyści koloru, on był ostatnim z malarzy.

## OPERA WILEŃSKA

W Wilnie otwarto nowy teatr: Państwowy Akademicki Teatr Opery i Baletu. Nowy budynek zbudowany został w śródmieściu, ma 120 tysięcy metrów sześciennych powierzchni i może jednorazowo gościć 1150 widzów. Doskonale zaprojektowane zostały nie tylko sama scena, ale także zaplecze: sale prób, pracownia dekoratorów, scenografów, garderoby dla aktorów oraz pracownia fotograficzna. Działalność nowej opery rozpoczął spektakle: „Jeziro łabędzie” P. Czajkowskiego, „Książę Igor” A. Borodina i „Faust” M. Gounoda.

O największych malarzach nie mówi zbyt wiele. Na El Greca jest zły, ponieważ chciał usunąć „Sąd



W stulecie śmierci H. Ch. Andersena — dzieł składają nawet takie wizyty pod pomnikiem słynnego bajkopisarza w Kopenhadze.

**N**ieszczastliwcew pojawia się w komediodramacie Ostrowskiego „Las” — razem ze swoim kompanem Szczęśliwcewem. Pierwszy jest wędrownym tragiczkiem (we własnym mniemaniu), drugi — komikiem. Obaj tworzą parę — wypis, wymaluj — jaką w klasycznej komedii dell'arte byli Capitano i Arlekin.

Działo się to na scenie Teatru im. J. Słowackiego przed 12 laty, kiedy Władysław Krzemiński „wywołany” (przymusowo) z funkcji dyrektora Starego Teatru przejął pod opieką skrzydłami niedawnego konkurenta z placu Duża, Bronisława Dąbrowskiego — drugi i najbardziej dynamicznie rozwikł swego warsztatu reżyserskiego. „Las” w „inscenizacji Krzemińskiego okazał się sztuką tak zaskakująco odkrywczą w ukazywaniu teatru naznaczonego bliskim ciałowierstwem — że jego rodniość oraz nuty melodramatyczne, dość typowe dla pisarstwa Ostrowskiego, zagłębione w łagodnym nurcie satyry na życie ówczesnej Rosji — nagle nabrały ostrości i szerszej od wymiarów epoki, wymowy społecznej, Krzemiński — niczego nie zmieniając w samym tekście — odwrócił jedynie kolejność aktów i stworzył na tej teatru „Lasu” masy teatryczny Nieszczastliwcewów oraz Szczęśliwcewów, którzy przy pomocy własnego, małego kabotynstwa demaskują kiepski, choć nazywany wielkim „teatr światła”, w jakim żyją i działają. „LAS” przypisywał scenie im. J. Słowackiego laureatów co nie miara. Na Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich w r. 1964 spektakl uzyskał nagrodę I stopnia. Wśród wyróżnionych twórców

mi nagrodami za kreacje aktorskie znaleźli się m. in. obaj wykonnawcy ról: Nieszczastliwcew — Wiktor Sadecki, i Szczęśliwcew — Marian Cebulski. Przy czym Sadecki otrzymał nagrodę I stopnia. Poza sztuką sceniczną bowiem, którą zaprezentował widowni, wymagała już choćby tylko z uwagi na zadania, jakie postawił jej sam autor poprzez niuanse tekstu i sytuacje — większego zakresu środków aktorskich. Ten tragiczkiem inspirujący grę w grze moralności, do której wprowadza Szczęśliwcewa-komika oraz pozostałe osoby dramatu, jest faktycznym (choć godnym sztycherzego śmiechu i pogardy) bohaterem jarmarczkiego, ubogiego duchowo teatru-systemu społecznego.

**SADECKI** ujawnił tu tak zdumiewającą dojrzałość artystyczną z pogranicza niemal kabaretowej sztuki posługiwania się grubą kreską w rysunku postaci przy równoczesnej, cieniutko nakładanej barwie ironii, że wydawało się — iż dopiero teraz zaczyna owocować kilkunastoletni okres doświadczeń scenicznych, jakie zbierał od pierwszych kroków amatorskich w teatrze kierowniczym A. Mularczyka, potem przez lata terminowania w Studio przy Starym Teatrze, gdzie grał w „Powrocie Odysa” i „Niespodziance” następnie występując z zespołem M. Bilzanki, a dalej — w teatrach Opola i Czesochowy (rola Papkina w „Zemście”), by powrócić już na stałe od r. 1949 do Krakowa. I do Starego Teatru.

Wprawdzie nie było to uczucie trwałe (do sceny, naturalnie), bo okres 1961—1966 wzywają być raczej na sympatię zwrócone ku Teatrowi im. Słowackiego — ale stara miłość zwyciężyła w końcu i Sadecki powrócił już chyba na stałe do miejsca swego startu w dojrzałe życie artystyczne. I nie dopatrujemy się w tym jakichś sensacyjnych okoliczności lub zgola wzajemnych u-

przedzeń. Cwiczyć swój kunszt trzeba i warto u różnych mistrzów. Czy to będzie taki mistrz od klasyki rosyjskiej i radzieckiej, jak Dąbrowski — czy buntowniczo wobec tradycji teatralnych Zamkow — czy „żelazny logicznik” sceny Jerzy Kreczmar — czy świetny „intuicjoner” Krzemiński lub młody podówczas a zdolny J. Biczyski.

Sadecki grał dużo. Wielkie role i epizody. Dąbrowski powierzył mu skomplikowane oraz odpo-

sko przez Jerzego Kreczmar — czyż to nie efekt skrzyżowania metod pracy nad klasyką u Dąbrowskiego i Krzemińskiego? Z własnymi już wnioskami pod wpływem szukania swojego stylu gry?

**POZNIŹ** znów pobyt w Starym Teatrze. Seria szczęśliwych dla Nieszczastliwcewa spotkań z Jerzym Jarockim, „Zmierzył” Babla — a w nim wstrząsający swą bezsilną starą Mendel Krzyk. I

## JERZY BOBER

# Nieszczastliwcew i inni

wiedzialne zadania w „Żaloba przystoi Elektryze” O’Neila — gdzie przy boku Malickiej młody jeszcze aktor zagrał jej męża. O dżino, sprawdzając się jako partner nie tylko nie zastraszył wielkością nazwiska i kunsztu artysty — ale świadomo, pełnowartościowy uczestnik duetu przedwzięwst symboli oraz rozgrywkę psychologiczną. Potem w „Oceanie” Szejna przeobraził się (pod okiem Dąbrowskiego) w karterowicza „z duszą” by w Zamkow („Tragedia optymistyczna”) okazać inną twarz aktorską. Prowdry anarzysty, z ekspresją wycienioną, jak u Nieszczastliwcewa — a przecież odmiennymi środkami wyrazu scenicznego. A tragiczny Samuel Zborowski Sadeckiego, kierowany reżyser-

zaraz dworski, gładki Cymbelin w przekornej komedii Szekspira. Wreszcie kompletne zaskoczenie: „Mniszki” Maneta. Sadecki w roli. Matki Przełożonej. Finezja czarnego humoru. Cóż za szok w poszerzeniu skali aktorstwa! To już niemal farsa, a jaka oszczędność ruchu, gestu, mimiki! Jeszcze dojdzie do tego Plejtus z „Matki” Witkacego i Jarocki powierzy Sadeckiemu na koniec rolę Gajewa z „Trzech Sióstr” Cechowa. Jakby chciał ukoronować wspólne wysiłki na przestrzeni ostatnich ośmiu lat. Ten bezradny, zagubiony w gadulstwie Gajew-konformista, będzie przedłużeniem biografii scenicznego starego Wierchowieskiego z „Biesów”. A więc konsekwencją, jaką Sadecki-aktor, ukształtowany tracąc nad so-

ba i współpracą z Jarockim — przeniesie w spotkanie z reżyserem Wajdą. Zaś w obu tych, nieomylnie prowadzonych pod względem intuicyjnym oraz przemysłanych dokładnie rolach — znajduje się częstotliwość Nieszczastliwcewa. Częstotliwość podniesiona do rangi całości, pogłębione psychologicznie pod teatralną maską kabotynstwa, które przedstawia życie „fałszywe”.

## TEATR

**DOSWIADCZENIA** warsztatowe Sadeckiego nakierstwiają się. Z chwilą, gdy dochodzi do zetknięcia z indywidualnością inscenizatorską Konrada Swinarskiego — wielowymiarowe postaci dramatycznych wzrasta przez połączenie trawizmu wewnętrznego (Samuel w „Sędziach”) z dwuznacznością „vis comicae Rzeczniczy” w „Fantazym” oraz dworak z „Wszystko dobre, co się dobrze kończy”) aż do tragikomizmu Senatora (Dziady), majstersztyku aktorstwa wielkiego epizodu.

A przecież to tylko wybrane mnie z trzydziestoletniej różnorodności sceniczy — role Sadeckiego, które nie podkreślają dodatkowo jego niebylejakich sprawności wokalnych (choćby w Kabarecie Jany Michalika), ani nie informują o stopniach trudności, jakie musiał pokonać, aby kształcić dykcję (komu z młodych przyszyłoby to do głowy po studiach w PWST?), ani nie przypominają porażek, których ustrzec się nie może żaden twórczy artysta. Ale Nieszczastliwcew przeżył jako szczęśliwie teatralne progi i bariery. Nie dlatego, że w pokonywaniu ostatnich, najtrudniejszych pomógł mu nagroda I stopnia ministra kultury i sztuki za wybitne osiągnięcia aktorskie, lecz dlatego, że po prostu wciąż dąży do coraz lepszej perfekcji zawodowej i że — jak widać to z rosnącego dorobku artystycznego — nie ustaje przez wszystkie lata występów sceniczy-nych w pracy nad sobą. Ze skutkiem dostrzegalnym niemal z roli na rolę!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

# NIEPEWNOŚĆ

HISZPANIA

**O** D JUANA CARLOSA w dzień mierze będzie zależał przyszły profil polityczny Hiszpanii. Powszechnie uważa się, iż jest on liberalnym, gotowym do przeprowadzenia daleko idących zmian. Takie wnioski wyciągane są z jego wypowiedzi popierających proces liberalizacji frankizmu, zapoczątkowany przez kilkanaście miesięcy przed premierą Ariasem Navarro. Miał on polegać na tworzeniu tzw. stowarzyszeń politycznych, czyli namiastek partii politycznych. Zakończył się fiaskiem. Ortodoksyjni frankiści przeforsowali u wodza zgodę, na podporządkowanie przyszłych stowarzyszeń politycznych nie zdecydowało się na współpracę z władzami frankistowskimi. Rząd zdaje sobie sprawę, że w takiej sytuacji nie może liczyć na jakiegokolwiek sukces, stąd obliczono rozszerzenie działalności stowarzyszeń o kompetencje, łączące z dostępowo do prasy. Ale i to nie wywołało spodziewanej reakcji, tym bardziej że ekipa Ariasa Navarro zamierza wnieść pod obrady parlamentu ustawę wyznaczającą działalność partii komunistycznej. Właśnie w niej Franco i jego współpracownicy upatrują największe niebezpieczeństwo dla przyszłości ustroju.

Zamknięcie drogi rosnącej potęgze lewicy jest głównym celem polityki Franco. Czy będzie kontynuowane przez jego następców?

**Z** SWEJ STRONY Komunistyczna Partia Hiszpanii i kilka innych ugrupowań lewicowych, wchodzących w skład wspólnego frontu pod nazwą Junta Demokratyczna, żądają przeprowadzenia wolnych i powszechnych wyborów, w których — mogłyby wziąć udział wszelkie obecne legalne partie polityczne. Byłoby one testem kierunku, w jakim winno iść państwo do śmierci wodza.

Ala czy są one możliwe w sytuacji, kiedy frankistowska Falanga posiada tak ogromne wpływy? Wszak nie można wykluczyć tego, że będzie się ona starała odegrać rolę jednej z głównych sił politycznych, jakie będą walczyły o sukcesję po Franco. Teraz popiera Juana Carlosa, bowiem tak każe wódz, krepując mu przez to swobodę manewru politycznego. Frankiści nie chcą go wypuścić z orbity swoich wpływów, bowiem nie w smak są im jakiegokolwiek poważniejsze zmiany systemu. Sądzą, że będą w stanie powstrzymać księcia przed podjęciem pochopnych decyzji. W ich mniemaniu ma on być kontynuatorem linii Franco. Nikim więcej.

Czy są na tyle silni, aby tego dokonać? Opienie na ten temat są bardzo zróżnicowane, ale po odejściu Franco na pewno trzeba się będzie liczyć z wpływami Falangi i jej sympatyków.

**T**RUDNO jest sprecyzować przyszły kierunek ewolucji systemu politycznego w Hiszpanii, ale jedno jest pewne. Jeżeli tej rządy będzie chciał znaleźć dla siebie miejsce zarówno w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, jak i w NATO, o co bardzo zabiega, będzie musiał prowadzić politykę znacznie szerszego otwarcia niż dotychczas. Kurs, jaki trzynaście lat temu zainicjował Franco, jest bezpośrednią przeszkodą uniemożliwiającą wstąpienie się tego kraju do obu wspomnianych ugrupowań zachodnioeuropejskich. Tamtejsze rządy są może niechętnie nie tyle Hiszpanii, ile nie chcą mieć nic wspólnego z samym caudillo skompromitowanym swoją wieloletnią polityką.

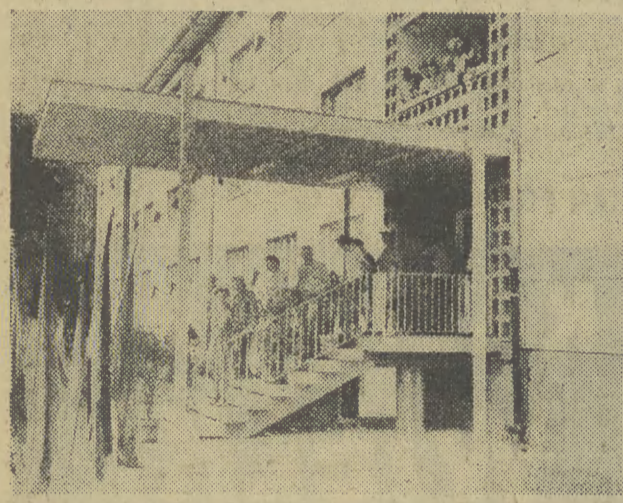


Francisco Franco

## ZNAKI ZAPYTANIA NAD GIBRALTAREM

Pas startowy lotniska w Gibraltarze biegnie prawie idealnie z zachodu na wschód i urywa się tuż nad kamiennym brzegiem morskim. Minęła właśnie godzina 23 dnia 2 lipca 1943 roku. Czteremotorowy Liberator AL 523, należący do zespołu samolotów transportowych wydzielony dla przewozu VIP-ów, czyli Bardzo Ważnych Osobistości, stał gotów do odlotu. Drzwi do kabiny były już zamknięte. Zapuszczone motory grały prawidłowo. Gubernator Gibraltar, pułkownik Noel Mason McFarlane, który odprowadzał dostojnego gościa, generała Władysława Sikorskiego, westchnął z ulgą: „Ano, znów wyprawiliśmy szczęśliwie cenny ładunek”.

Samolot ruszył, nabierając szybko pędu. Może 450 metrów przed końcem pasa i brzegiem oderwał się ciężko od ziemi. Był pełny. Tylko jedno miejsce pasażerskie pozostało nie zajęte, ładunek zaś poczty i bagażu sięgał półtora tony, prawie tysiąc kilo więcej niż zwykle przy tego rodzaju lotach. Czteremotorowiec zaczął nabierać wysokości, gdy McFarlane spostrzegł, że maszyna przestaje się wznosić i jakby wyrównuje poziom. Zaraz potem nieco się zniżyła. Nachylił się do towarzyszącego mu oficera i powiedział: „Poznań od razu, że to Prechal pilotuje tę maszynę”. W tej samej chwili chwiliły motory, a oficer dyżurny na wieży kontrolnej usłyszał w słuchawkach meldunek radiowy pilota, ostatni, jaki odebrał: Crash landing, przymusowe lądowanie. Na manewr i zawrócenie



**NIE** JEDEN RAZ już obserwowałem sceny wzruszenia, jakie przeżywali starzy, spracowani ludzie, kiedy przy radości ściekali im po policzkach — podczas niespodziewanych z upragnionych wizyt dzieci i wnuków, które po latach przybływały do ich odległych domów.

Tym razem jednak zarówno radość, jak i łzy całej, siedziwej 64-osobowej gromady — miały inne podłoże. Oto w środku lipca, na terenie powiatowego miasteczka Ellenburg, oddalonego od Lipska ok. 30 km, odbyło się uroczyste przekazanie do użytku nowego Domu Rencisty. I to jakiego domu!

JÜRGEN KRAMP LEIPZIGER VOLKSZEITUNG

# UŚMIECH

Dom Rencisty w Ellenburgu mieści 55 apartamentów. Tak: apartamentów! Składają się one z jednego lub dwóch pokoi i tzw. przyległości (gdzie wbudowano w ściany szafki, zmywaki, kuchnie) oraz z małej łazienki i brodziku pod łaznem. Wszystko zostało tak zaplanowane i zbudowane, że nawet ludzie odczuwający trudności w poruszaniu się (częściowo sparaliżowani) mogą korzystać z każdego urządzenia bez większego wysiłku. Z tego powodu zrezygnowano z tradycyjnych wanien w łazienkach. Projektanci pomyśleli także o przyzwyczajeniach starych ludzi stwarzając im w dodatkowych pomieszczeniach, jak świetlice, jadalnie, pokoje biblioteczne i saloniki telewizyjne — klimat bezpośredniości i zadowolenia. Dom posiada znakomite wyposażony gabinet lekarski oraz obszerne lokum pralnicze, gdzie każdy może sobie sam urządzić pranie korzystając z łatwo uruchamianych pralek automatycznych. Nie zapomniano również o „majsterkowiczach” — przygotowując im specjalne pomieszczenia warsztatowe wraz z najpotrzebniejszymi zestawami narzędzi i przyrządów.

W Domu Rencisty znalazły się też wydzielone pokoje przyjęć — dla odwiedzających swoich rodziców dzieci. Są i pokoje gościnne, w których przybywający z dalszych okolic goście mogą przenoćować i przedłużyć wizyty w krowenych.

Pokoje w zasadzie — wedle życzenia pensjonariuszy — nie są umeblowane. Każdy może sobie urządzić wnętrze swego mieszkania zgodnie z przyzwyczajeniami, sprowadzić własne meble itp. W tym celu zakłady pracy w Ellenburgu podstawią samochody ciężarowe, a opiekę nad transportem i sam transport przejmują miejscowe Kola Młodzieży Socjalistycznej.

Dom Rencisty powstał z inicjatywy Fabryki Celulozy oraz przeważnie z jej funduszy, ale ma służyć właściwie wszystkim weteranom pracy i rencistom, którzy otrzymują tu przydział — bez względu na branżę zawodową i przynależność (dawną) do Fabryki Celulozy. Jest to — we współdziałaniu z całym szeregiem zakładów produkcyjnych — wielka akcja socjalna, przedsięwzięta na terenie NRD z inicjatyw partii i rządu. O jej powodzeniu — w trosce o emerytów, przy zapewnieniu im maksimum wygód na starość — decyduje gospodarskie powodzenie poszczególnych „meczaków”. Podliski Ellenburg jest tu przykładem bardzo dobrej roboty Domu Rencisty można mu pozazdrościć. Ale nie jest to przykład jedyny — ani w Republice, ani w okręgu lipskim. Przeciwnie tego rodzaju „pensionatów” przybywa coraz więcej!

**R**ODAK, którego nie przyznała do Afryki bynajmniej eheć przygod, lecz został tu delegowany, z niejakim zalem opowiadał o szczególnym traktowaniu Francuzów. Kiedy podejmujemy prace przybyły z kraju nad Selewaną przede wszystkim zapewnia mu się luksusowe warunki mieszkaniowe, przedniej marki samochód do dyspozycji i zaopatrzenie w benzynę bez ograniczeń. Władze uczyniły uprzywilejowanie tej właśnie nacji posiada swoje uzasadnienie.

Wystarczająco długo Francuzi władali tym krajem, pozostawili — i pozostawiają — ślad swej obecności by mogło być inaczej. Wybrzeże Kości Słoniowej znalazło się we władaniu francuskich kolonizatorów w latach osiemnastych XIX wieku (a uzyskało niepodległość dopiero w 1960 roku). Właśnie wówczas, po zaprzaczeniu kraju przez kolonizatorów, wybitni się konieczność ustanowienia regularnej łączności między kolonią a metropolią. Pod budowę portu i punktu wyjściowego linii kolejowej na północnym brzegu (agony Ebrie najbardziej, nadawał się Półwysep Abidżański. Od niego wzięło nazwę miasto Abidżan, które w 1934 roku stało się ośrodkiem administracyjnym kolonii.

**N**IE BEZ POWODU stolicę Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej nazywają — tym określeniem zwracają się powszechnie na użytek turystów — jednym z najpiękniejszych miast Afryki. Nie tylko z racji malowniczego położenia nad laguną i bujnej zieleni.

Z portowej dzielnicy, przerywanej przez lagunę most, o nowoczesnej sylwetce, który nosi imię prezydenta republiki wprowadzono do centrum. Na Plac Republiki, w kształcie komunikacyjnego ronda, z usytuowanym pośrodku pomnikiem. Takie efektowne „wjeżdżanie” otwiera na elegancję, bardzo nowoczesną i europejską wyglądem dzielnicę Plateau.

Pałac prezydencki, gmach Zgromadzenia Narodowego, pałac sprawiedliwości, banki, instytucje, magazyny, wykładowe rezydencje prywatne — wielo-

wszystko na tle i w tle bujnej, egzotycznej zieleni. Nie brak i swobodnych dziedzińców. Oto pełne gmatzysko o ścianach z... luster. Albo — „piramida”. Budowla wystrzępiła w górę na kilkanaście pięt, która nachyleniem ścian i ciemnobrunatnymi oknami nad oknami upodabnia się wyraźnie do piramid egipskich, egipskich piramid, ale tylko zewnętrznie. Przemysłowy hall również wykonany przemysłowo. Zdobia go schody, ukryte w czymś o kształcie gigantycznego rurociągu. Tu we wnętrzu ukazywały się agendy ministerialne, biuro, instytucje handlowe, wytwórnie ślepy, salony np. mody i samochodowy, lokale rozrywkowe itd. itd.

Inną osobliwością Plateau jest to, że niemal w centralnym

punkcie dzielnicy, na placu okolnym zieleni i nowoczesnymi budynkami mieści się targowisko. Nie było jakiegoś każdego, kto interesuje się wyrobami ludowego rzemiosła artystycznego może przypisać o przyszłościowy zawrót głowy. Gromadzi wyroby ludowych artystów z całej niemal francuskiej (byłej) Afryki Zachodniej. Wśród sprzedawców trafiają się przybysze z dalekiego Senegalu, Gwinei i innych krajów. Originalne maski, wyroby z drewna i żelazne, rzeźby, ozdoby, ceramika, tkaniny, ubiory — różności. Sprze-

kie kosztów utrzymania — stolicę sulała!

**O**BFITOSC towarów „Made in France” stonotni jeszcze jeden z francuskich akcentów w mieście nad laguną. Tu, gdzie francuski jest językiem urzędowym i językiem prasy, gdzie po francusku nadaje się programy miejscowej rozgłośni radiowej, nigdzie nie „wpadł” mi natomiast w oko bodaj jeden produkt rodem z Polski, mimo iż statki z biało-czerwona banderą często goszczą w abidżańskim porcie. Jeszcze większe rozczarowanie przeżył jednak, który w okresie półtora miesiąca śledząc codzienną prasę wystrząsnął w piśmie sportowym jedną, mikro-skopijną wiadomość, dotyczącą ojczystego kraju.

Okazało Plateau i ekskluzywna dzielnica Cocody, siedziba bogaczy są zaledwie fragmentem stolicy tego kraju. Najbardziej okazałym, reprezentacyjnym, ale tylko fragmentem. Bo chociaż Wybrzeże Kości Słoniowej przeżywa niezapłakany okres prosperity, dzięki zaangażowaniu kapitałów zagranicznych chyba dłużej jeszcze istnieć tutaj będą różnice kontrasty. W postojem życia mieszkańców. Między wspomnianymi dzielnicami a przedmieściami, pełnymi słumsów, prymitywnych lepianek, pozabawionych elementarnych udogodnień i urządzeń sanitarnych, między bogactwem i luksusem a ubóstwem, nędzą i zacołowaniem.

**R**ODAK, który był mi przewodnikiem, pokazując błęski i cienie Abidżanu, urządził mi na pewnym momencie znaczący komentarz. Nie jest żadną tajemnicą, że francuska polityka obecnego prezydenta republiki, która przynosi korzyści krajowi. Nie zyskała ona jednak aprobaty młodszej generacji, młodzi pragnęliby usunięcia białych fachowców, mimo iż Wybrzeże nie dysponuje jeszcze odpowiednim zasobem własnych wysoko kwalifikowanych kadr. Co by było gdyby... Ale jak na razie Francuzi jeszcze w cenie!

Targowicę można się z ulicznymi sprzedawcami. W magazynach, wypełnionych bogactwem towarów obowiązuje „sztywne” ceny. Wiele artykułów pochodzenia francuskiego przeznaczone do konsumpcji „mędrują” z Europy na Czarny Ląd na pokładzie samolotów, by nie ucieplały na jakości i świeżości. Pravidopodobnie w związku z tym Abidżan uchodził ponoć za jedną z najdroższych — w sen-

Wśród więzionych przez oprawców narodu chilijskiego, znajduje się sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chile, Luis Corvalan. Od 23 miesięcy jest on więziony bez sądu i śledztwa. Przez wiele miesięcy junta chilijska rygorystycznie egzekwowała zakaz publikowania w prasie wszelkich wiadomości na ten temat. Niespodziewanie 23 lipca br. junta opublikowała komunikat stwierdzający, że 58-letni Corvalan został przewieziony do szpitala i poddany operacji wyrostka robaczkowego.

**A**LARM Komunikat junty wywołał głęboki niepokój światowej opinii publicznej, bowiem w chilijskich więzieniach i szpitalach zbrł wielu więzionych popelna „samobójstwa” lub umiera „śmiercią naturalną”. (LZ)



**T**RAGICZNE, alarmujące wieści napływają nieustannie z Chile. Od blisko dwóch lat naród chilijski żyje w warunkach faszystowskiej dyktatury, niedulskiego terroru. Codziennie giną bestialsko zamordowani patriotci, kraj pogrążył się w uduzy Z raportu, opublikowanego niedawno przez biskupa Santiago de Chile — Arista wynika, że 33 procent dzieci do lat 16 chronienie cierpi głód. Co trzeci obywatel chilijski, a więc 10 procent ludności aktywnej zawodowo, porzucił pracę. W kraju, liczącym około 10 mln mieszkańców jest 600 tysięcy bezrobotnych.

Raport komisji międzynarodowej podaje, że w Chile jest co najmniej 4 tysiące więzionych politycznych. Inne źródła międzynarodowe podają liczbę 12 tysięcy.

**KOMBINAT PRZEMYSŁU KABLI «POLKABEL»**  
ZAKŁAD MASZYN KABLOWYCH  
Kraków, ul. Wielicka 84

przyjmuje:

**I. ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH**  
do nauki w zawodach:  
■ ŚLUSARZA  
■ TOKARZA  
■ FREZERA

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:  
■ w pierwszym roku nauki — 300 zł  
■ w drugim roku nauki — 480 zł  
■ w trzecim roku nauki — 620 zł/godz.

**II. PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH**  
do rocznego przyuczenia w zawodzie:  
■ ŚLUSARZA  
■ TOKARZA  
■ FREZERA

**III. PRACOWNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH i ABSOLWENTÓW zasadniczych szkół zawodowych**  
w zawodach:  
■ ŚLUSARZA  
■ TOKARZA  
■ FREZERA  
■ WYTACZARZA  
■ SZLIFIERZA.

Zapewnia się:  
■ atrakcyjne zarobki, wg obowiązującej najwyższej tabeli w przemyśle maszynowym  
■ nowoczesny park maszynowy.  
■ dodatek za wysługę lat  
■ odzież ochronną  
■ deputat węglowy  
■ możliwość wypoczynku we własnych ośrodkach wczasowych  
■ możliwość podniesienia kwalifikacji i uzupełnienia wykształcenia  
■ wyżywienie w stołówce zakładowej  
■ opiekę lekarską w Zakładzie Przychodni Zdrowia  
■ zakwaterowanie dla fachowców zamiejscowych.

Zgłoszenia przyjmuje:  
— Dział Spraw Osobowych, Kraków, ul. Wielicka 84, I piętro, pokój 108, tel. 666-26 do 29, wewn. 103.  
Dojazd tramwajem nr 6, 3, 13, 9.

**KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE PT. „RENOWACJA”**  
w KRAKOWIE, ul. FLORIAŃSKA 18

zatrudni natychmiast:

- ST. REFERENTA TECHNICZNEGO — wymagane wykształcenie: technik budowlactwa ogólnego
- ST. REFERENTA TECHNICZNO-MAGAZYNOWEGO — wymagane wykształcenie: technik elektromechanik
- KIEROWNIKA Sekcji Zafrudnienia i Piac — wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne
- Z-CĘ KIEROWNIKA MAGAZYNU — wymagane wykształcenie średnie ogólne lub ekonomiczne
- ST. KSIĘGOWA — wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne lub ogólne
- INFORMATORÓW ZAKŁADÓW USŁUGOWYCH — wymagane wykształcenie średnie ogólne
- MALARZY budowlanych
- MURARZY-FLIZIARZY
- MURARZY
- POMOCNIKÓW murarzy
- MONTERÓW urządzeń sanitarnych
- POMOCNIKÓW monterów urządzeń sanitarnych
- PARSKIARZY
- ŚLUSARZY
- STOLARZY
- SZKLARZY USŁUGOWYCH
- TAPICERÓW
- PRACOWNIKÓW transportu — ładowaczy.

Informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego Krakowskiego Przedsiębiorstwa Usługowego PT „RENOWACJA” — w KRAKOWIE, ul. FLORIAŃSKA 18.

komunikaty

W dniu 8. 08. br. w godz. 18.30 — 21.00 zostanie wstrzymany ruch tramwajowy na odcinku most Powstańców Śląskich — ul. Limanowskiego. Tramwaje linii „9” od ul. Dietla kursować będą do ul. Dajwór, linii „3” i „13” trasą objazdową przez ul. Dietla — Krakowską — Ciekiersy — Limanowskiego.

W związku z zamknięciem dla ruchu kołowego ul. św. Jana na odcinku Rynek Główny — ul. Solskiego od dnia 11. 08. br. mikrobusy linii „M-3” wyjeżdżać będą z Ryнку Głównego w kierunku os. Widok ul. Bracką — Franciszkańską — Straszewskiego. Przystanki: RYNEK GŁÓWNY k/Orbitu i ul. PODWALE (jak przystanek linii autobus. „124”, „C”). Likwiduje się przystanek linii Rynek Główny 25 i przy ul. 1 Maja.

JUŻ OD NIEDZIELI czynny będzie (w godz. 6—22) Telefoniczny Automat Informacyjny. Wykręcając numer 647-60 wychłamy dwuminiutowy informację.

tygodniowy program telewizyjny

Od 11 do 15. VIII. 75

PONIEDZIAŁEK

16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Obiektwy
16.40 Echo stadionu
17.30 Telefonia
18.40 Reklama
18.45 Eureka (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Teatr TV: Philip Barry „Królestwo zwierząt” tłum. Cecylia Wojtowoda; reż. i adaptacja: Irena Wollen; scen.: Henryk Cios; muz.: Jerzy Kaszycki; wykonawcy: Teresa Budzisz Krzyżanowska, Anna Polony, Jan Nowak, Ewa Cieplawa, Ewa Kolańska, Bolesław Smęła, Andrzej Buszewicz, Edward Wnuk (Kr.)
21.55 Alfabety rozrywki
22.00 Dziennik (kol.)
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 Zakończenie programu

PROGRAM II

17.30 Krupp i Krauze — film prod. NRD
18.25 Człowiek — architekt — budownictwo
19.00 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Spotkanie z kompozytorem
21.05 24 godziny (kol.)
21.15 Nowe przygody Vidocqa — film franc. (kol.)
22.10 Zakończenie programu

WTOREK

9.00 Poranek
10.05 Nowe przygody Vidocqa — film franc. (kol.)
11.00—16.25 Przerwa
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Obiektwy
17.00 Na wielkim i małym ekranie (kol.)
17.30 Lato z pomysłem
17.35 Nie tylko dla pań
17.55 Lato z pomysłem
18.00 Fakty — opinie — hipotezy
18.30 Lato z pomysłem
19.15 Przypominamy, radzimy
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Lato z pomysłem
20.25 Rancho w dolinie — film ser. prod. USA (kol.)
21.15 Anatomia sukcesu
21.50 Dziennik (kol.)
22.05 Reklama (kol.)
22.15 Wiadomości sportowe
22.25 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.50 Zagraniczny film dokumentalny
17.30 Krupp i Krauze — film prod. NRD
18.25 Projektuj z nami
19.00 Kronika (Kr.)
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Most
20.50 Tańczy i śpiewa zespół folklorystyczny „Racławice” (kol.)
21.15 24 godziny (kol.)
21.25 Teatr sensacji: Śmierć w samochodzie
22.40 Oferty
22.50 Zakończenie programu

SRODA

10.00 Rancho w dolinie — film prod. USA (kol.)
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kol.)
16.40 Obiektwy
17.00 Miasto w czerni — film weg. (kol.)
17.45 Losowanie małego Lotka
18.00 Patrol
18.20 Miniatury dramatyczne (kol.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Złota — pr. publ.
21.20 Filmy animowane
21.45 24 godziny (kol.)
21.55 Poszukiwacz towarzysza — film ser. RFN
22.50 Zakończenie programu

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Gość ze Skorpionia — film prod. NRD
18.55 Z kamerą przez świat (kol.)
19.00 Kronika (kol. Kr.)
19.20 Dobranoc (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.20 Złota — pr. publ.
21.20 Filmy animowane
21.45 24 godziny (kol.)
21.55 Poszukiwacz towarzysza — film ser. RFN
22.50 Zakończenie programu

TEATRY

PIĄTEK
BAGATELA (Karmeliska 6) P. Marivaux: Gra miłości i przypadki — 19.30. TEATR STU (Barbakan): Exodus — 20.30.

SOBOTA — NIEDZIELA — jak w piątek.

KINA

PIĄTEK
KŁÓW (al. Krasieńskiego 34): Zemsta obciana (boh. 15 l.) — 15.15, 19.30. UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Dzieje grzechu (pol. 18 l.) — 15.30, 18.00, 20.30. WARSZAWA (Stradom 15): Wazze... (USA 15 l.) — 16.00, 18.00, 20.00. WOLNOSC (ul. Stycznia 1): Charley Varrick (USA, 18 l.) — 15.45, 18.00, 20.15. APOLLO (Solskiego 11): Złoto dla zachwycenia (jug.-USA, b.o.) — 10.00, 13.00, 16.00, 19.00. WANDA (Waryńskiego 5): Zew krwi (ang. 15 l.) — 10.00, 12.15. Nie unikniesz przeznaczenia (franc. 15 l.) — 15.45, 18.00, 20.15. SZUKA (Jana 9): Nie oglądaj się lewą (ang.-wł. 18 l.) — 10.15, 12.30, 15.45, 18.00, 20.15. MŁODA GWARDIA (Lubież 15): Człowiek orkiestra (franc. b.o.) — 14.45, 17.00, 19.15. WRZOS (Zamojskiego 50): Podwodna odyseja (kanad. b.o.) — 15.45, 18.00, 20.00. SWIT D. SALA (os. Teatrulno 16): Pepino podbija Amerykę (kol. 15 l.) — 15.15, 18.00, 20.45. SWIT M. SALA (os. Teatrulno 16): Brzezi... (pol. 15 l.) — 15.00, 17.15, 19.30. SKWATOWID D. SALA (os. Na Skarpie 7): Joe Kidd (USA, 15 l.) — 16.00, 18.00, 20.00. SWIATOWID M. SALA (os. Na Skarpie 7): Wielki łup gangu Olsena (duńsk. b.o.) — 15.00, 17.15, 19.30. ZWIĄZKOWIEC (Umrzęd z miłości (fr. 15 l.) — 15, 18, 20.15. ROUNDA (Oleandry 1): niecz. DOM ZOLNERIA (Lubież 48): niecz. KULTURA (Rynek Gł. 27): Rewizja osobista (pol. 18 l.) — 17.00, 20.15. MIKRO (Dzierżyńskiego 6): Dekada str... (franc. 18 l.) — 15.45, 18.00, 20.30. WISLA (Gazowa 27): Gangsterski walc (fr. 15 l.) — 11, 16, 20. Życie razem (fr. 18 l.) — 18, 20. MASKOTKA (Dzierżyńskiego 65): Rodeo (USA 15 l.) — 15.30, 17.30, 19.30. UGOREK (os. Ugorek): Śmiercionośny ładunek (USA 15 l.) — 17, 19, 21. PODWALEWSKIE (Komandorów 21): nieczynne.

SOBOTA
WAWEL — Komnaty 9—14.15. Skarbiec i Zbrojownia 10—15.30. MUZEUM NARODOWE SUKIENICE 10—16. CZARTORYSKICH (Piłarska 8) 10—16. DOM MATEJKI (Floriańska 4) 10—16. SZOLAJSKICH (pl. Szczepański 9) 10—16. NOWY GMACH (al. 3 Maja 12) 9—14. HISTORIA (Jana 9) 10—16. WIEŻA RATUJĄCA (ul. 3 Maja 12) 9—14. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3) 14—18. PRZYRODNICZE (Stawkowska 17) 10—13. MUZEUM LENINA (Topolowa 5) 9—18. ETNOGRAFIK (Wolnica 1) 10—19. MUZEUM MŁODEJ POLSKI (Rydwińska (Tejmajera 23) 11—14. PODK. KOŚCIELA SW. WOJCIECHA 7—19. KTF (Boh. Stalingradu 13) 9—21. BWA (pl. Szczępański 9) 13—20. OGROD BOTANICZNY (Kopernika 2) 9—19. ZOO (Las Wolski) — codziennie od 9 do zmroku. SALON GIER SPORTOWYCH I ZREKONOSYOWYCH (Marka 34) 10—21. WESOŁE MIĄSTECZKO (Nowa Huta — Bieńczyce) — czynne codziennie od 15 do 21. W niedzielę i święta od 10 do 21.

NIEDZIELA
WAWEL — Komnaty 9—14.15. Skarbiec i Zbrojownia 10—15.30. MUZEUM NARODOWE SUKIENICE 10—16. CZARTORYSKICH (Piłarska 8) 10—16. DOM MATEJKI (Floriańska 4) 10—16. SZOLAJSKICH (pl. Szczepański 9) 10—16. NOWY GMACH (al. 3 Maja 12) 9—14. HISTORIA (Jana 9) 10—16. WIEŻA RATUJĄCA (ul. 3 Maja 12) 9—14. ARCHEOLOGICZNE (Polska 3) 14—18. PRZYRODNICZE (Stawkowska 17) 10—13. MUZEUM LENINA (Topolowa 5) 9—18. ETNOGRAFIK (Wolnica 1) 10—19. MUZEUM MŁODEJ POLSKI (Rydwińska (Tejmajera 23) 11—14. PODK. KOŚCIELA SW. WOJCIECHA 7—19. KTF (Boh. Stalingradu 13) 9—21. BWA (pl. Szczępański 9) 13—20. OGROD BOTANICZNY (Kopernika 2) 9—19. ZOO (Las Wolski) — codziennie od 9 do zmroku. SALON GIER SPORTOWYCH I ZREKONOSYOWYCH (Marka 34) 10—21. WESOŁE MIĄSTECZKO (Nowa Huta — Bieńczyce) — czynne codziennie od 15 do 21. W niedzielę i święta od 10 do 21.

PIĄTEK
CHIRURGICZNY: Kopernika 4, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Grzegorzeczka 18, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicza 35/37, NEUROLOGICZNY: Kobielińska, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Prądnicza 35/37, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

PIĄTEK
CHIRURGICZNY: Kopernika 4, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Grzegorzeczka 18, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicza 35/37, NEUROLOGICZNY: Kobielińska, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Prądnicza 35/37, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

PIĄTEK
CHIRURGICZNY: Kopernika 4, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Grzegorzeczka 18, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicza 35/37, NEUROLOGICZNY: Kobielińska, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Prądnicza 35/37, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

PIĄTEK
CHIRURGICZNY: Kopernika 4, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Grzegorzeczka 18, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

SOBOTA
CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicza 35/37, NEUROLOGICZNY: Kobielińska, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

NIEDZIELA
CHIRURGICZNY: Prądnicza 35/37, CHIRURGIA DZIEC.: Prokocim, NEUROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, UROLOGICZNY: Prądnicza 35/37, OKULISTYCZNY: Witkowska, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a.

CO, GDZIE, KIEDY?

8, 9, 10 VIII piątek, sobota, niedziela Emiliana, Juliana, Wawrzyńca

(Daszyńskiego 6) — tel. 24. KOMYRZOW — tel. 25 MYSIENICE (Zawojkowskiego 10) — tel. 214-23. MICHAŁOWICE — tel. 11, NIEPOLONICE — tel. 1 NIEGOWIC — tel. 16. NOWA GÓRA — tel. 27. NOWE BRZESKO — tel. 20 PROSZOWICE (Rynek 13) — tel. 27. RADZIMICE — tel. 22 RYBNA — tel. 14. SKAWINA (Słowackiego 5) — tel. 850. SUŁKOWICE — tel. 22. SŁONIKI — tel. 115. SUŁOSZÓWA — tel. 9. SKALA — tel. 8. WIELICZKA (Sienkiewicza) tel. 664. WĘGRZEC WIELKIE — tel. 9. WIŚNIOWA — tel. 6. ZABIERZÓW — tel. 11.

RADIO

PIĄTEK
PROGRAM I
6.00 Wład. 6.05 Public. międzynarod. 6.10 Taktki i min. 6.30 Inf. o progr. PR i TV. 6.35 Taktki i min. 7.00 Sygn. dnia. 7.17 Taktki i min. 7.35 Dzień dobry kier. 7.40 Taktki i min. 8.00 Wład. 8.05 Kom. dnia. 8.10 Mel. nasychny przył. 8.25 „Wieczór w Bizancjum” — pow. I. Shawa. 8.35 Różne arle, różne głosy. 9.00 Wład. 9.05 Wak. z przeb. 9.30 Berlin z mel. i pios. 9.45 Zesp. Rozr. Rozgł. Opol. 9.55 Refl. 10.00 Lato z Rad. 11.50 Nie tylko dla kier. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Poznań na muz. antenie. 12.45 Rol. kwadr. 13.00 Tańca śląskie. 13.15 Moto-sprawy. 13.30 Kat. wydan. 13.35 St. Moniuszko — II kwart. smycz. 14.00 Sport z zdrowia. 14.05 Sol. lud. 14.30 Lato z muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.30 Muz. w wolnym przestrz. 15.30 Fonoservis. 16.00 Wład. 16.06 Public. międzynarod. 16.11 Prop. do Listy Przeb. 16.30 Aktualn. kultur. 16.35 E. Hines solo i z ork. 17.00 Radiokurier. 17.20 Słoneczne pios. 17.30 W kregu gitar. 17.35 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. sprzed lat. 19.00 Wład. 19.15 Gwiazdy pop. estrad. 20.00 Wład. 20.05 „Makata za pół miliona” — rep. 20.20 Rewia ork. rozr. 21.00 Wład. 21.05 Kron. sport. i kinow. Total. Sport. 21.18 Dźwięk. plakat rel. 21.33 Muz. kafelek. 22.00 Wład. 22.20 „Skądś przyjdzie”. 22.30 Mini rec. B. Middler. 23.00 Wład. 23.05 Koresp. z zagr. 23.10 Granice jazzu.

SOBOTA
PROGRAM I
6.00 Wład. 6.05 Inf. o progr. PR i TV. 6.35 Taktki i min. 7.00 Sygn. dnia. 7.17 Taktki i min. 7.35 Dzień dobry kier. 7.40 Taktki i min. 8.00 Wład. 8.05 Kom. dnia. 8.10 Mel. nasychny przył. 8.25 „Wieczór w Bizancjum” — pow. I. Shawa. 8.35 Różne arle, różne głosy. 9.00 Wład. 9.05 Wak. z przeb. 9.30 Berlin z mel. i pios. 9.45 Zesp. Rozr. Rozgł. Opol. 9.55 Refl. 10.00 Lato z Rad. 11.50 Nie tylko dla kier. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Poznań na muz. antenie. 12.45 Rol. kwadr. 13.00 Tańca śląskie. 13.15 Moto-sprawy. 13.30 Kat. wydan. 13.35 St. Moniuszko — II kwart. smycz. 14.00 Sport z zdrowia. 14.05 Sol. lud. 14.30 Lato z muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.30 Muz. w wolnym przestrz. 15.30 Fonoservis. 16.00 Wład. 16.06 Public. międzynarod. 16.11 Prop. do Listy Przeb. 16.30 Aktualn. kultur. 16.35 E. Hines solo i z ork. 17.00 Radiokurier. 17.20 Słoneczne pios. 17.30 W kregu gitar. 17.35 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. sprzed lat. 19.00 Wład. 19.15 Gwiazdy pop. estrad. 20.00 Wład. 20.05 „Makata za pół miliona” — rep. 20.20 Rewia ork. rozr. 21.00 Wład. 21.05 Kron. sport. i kinow. Total. Sport. 21.18 Dźwięk. plakat rel. 21.33 Muz. kafelek. 22.00 Wład. 22.20 „Skądś przyjdzie”. 22.30 Mini rec. B. Middler. 23.00 Wład. 23.05 Koresp. z zagr. 23.10 Granice jazzu.

NIEDZIELA
PROGRAM I
6.00 Wład. 6.05 Inf. o progr. PR i TV. 6.35 Taktki i min. 7.00 Sygn. dnia. 7.17 Taktki i min. 7.35 Dzień dobry kier. 7.40 Taktki i min. 8.00 Wład. 8.05 Kom. dnia. 8.10 Mel. nasychny przył. 8.25 „Wieczór w Bizancjum” — pow. I. Shawa. 8.35 Różne arle, różne głosy. 9.00 Wład. 9.05 Wak. z przeb. 9.30 Berlin z mel. i pios. 9.45 Zesp. Rozr. Rozgł. Opol. 9.55 Refl. 10.00 Lato z Rad. 11.50 Nie tylko dla kier. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Poznań na muz. antenie. 12.45 Rol. kwadr. 13.00 Tańca śląskie. 13.15 Moto-sprawy. 13.30 Kat. wydan. 13.35 St. Moniuszko — II kwart. smycz. 14.00 Sport z zdrowia. 14.05 Sol. lud. 14.30 Lato z muz. 15.00 Wład. 15.05 Listy z Polski. 15.30 Muz. w wolnym przestrz. 15.30 Fonoservis. 16.00 Wład. 16.06 Public. międzynarod. 16.11 Prop. do Listy Przeb. 16.30 Aktualn. kultur. 16.35 E. Hines solo i z ork. 17.00 Radiokurier. 17.20 Słoneczne pios. 17.30 W kregu gitar. 17.35 Muz. i aktualn. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. sprzed lat. 19.00 Wład. 19.15 Gwiazdy pop. estrad. 20.00 Wład. 20.05 „Makata za pół miliona” — rep. 20.20 Rewia ork. rozr. 21.00 Wład. 21.05 Kron. sport. i kinow. Total. Sport. 21.18 Dźwięk. plakat rel. 21.33 Muz. kafelek. 22.00 Wład. 22.20 „Skądś przyjdzie”. 22.30 Mini rec. B. Middler. 23.00 Wład. 23.05 Koresp. z zagr. 23.10 Granice jazzu.

18.55 Przegląd programów. 19.00 Dziennik TV. 19.35 30 lat słowackiego filmu. 21.15 Dziennik TV. 21.35 „Śmiercionośna chmura” — dramat prod. japońskiej (w wersji oryginalnej z napisami). 23.15 Z jutrzejszej prasy. 23.20 Koniec programu.

SOBOTA

PROGRAM I
9.40 Program dnia. 9.45 Program I proponuje. 10.00 Nastia — film prod. radz. 11.15 Czas i ludzie. 12.15 Piosenka dla Ciebie. 13.05 Pamiętnik Tadeusza Makowskiego (kol.). 14.00 Spotkanie z orkiestra Konstantina Orbellana. 14.45 Lekturey Pegazra (kol.). 15.00 Posław się nie zastaw się. 15.45 Studio przebójowy (kol.). 16.15 Leśny miód — film radz. 18.15 Spotkania w drodze. 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Planeta mała — film prod. USA (kol.). 22.15 Studio Muzyki Rozrywkowej. 22.45 Dziennik (kol.) 23.10 Wiadomości sportowe. 23.30 Spotkanie z Mieczysławem Czechowiczem. 24.00 Zakończenie programu.

PROGRAM II

17.00 Program dnia. 17.05 Program II proponuje. 17.15 Akcja — Czarna sowa — film przyrodniczy (kol.). 17.30 Spóźnione kwiaty — film radz. (kol.). 19.05 Śpiewa zespół Abba (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Monitor (kol.). 20.20 Powtórzenie na życzenie (kol.). 21.10 24 godziny (kol.). 21.20 Gwiazdy węgierskiej estrady. 22.10 w siedmiu stolicach — reportaż (kol.). 22.30 Ja górę — film prod. TVP. 22.55 Żoławisko — film TVP. 23.25 Zakończenie programu.

TV BRATYSŁAWA

8.00 Kompas. 9.00 Informator. 9.05 „Krasaka”, powt. filmu z serii „Kryminalista”. 9.35 Estetyka: „Film — sztuka XX wieku” (powtórzenie). 10.15 Informator. 17.30 „Ypsilon 17” — film spaghetti prod. bułgarskiej (kol.). 18.05 Berlin — Bratysława, rozrywkowy program telewizyjny NRD i słowackiej (kol.). 18.50 Z dziennika Publicznej Służby Bezpieczeństwa SSR. 18.55 Przegląd programów. 19.00 Dziennik TV. 19.30 Wydarzenia międzynarodowe. 19.45 Nad listami widzów. 20.00 Joe Alex, Boris Hocheł: „Powiem wam, jak zginął” (kol.). 21.25 Bramki, punkty, sekundy. 21.40 „Włwa Maria” — film prod. francuskiej. 23.35 Dziennik TV. 23.45 Koniec programu.

NIEDZIELA

PROGRAM I
7.30 TV Technikum Rolnicze. 7.40 TV Technikum Rolnicze. 8.00 Przypominy, radzimy. 8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.35 Bieg po zdrowie. 8.50 Wiadomości sportowe. 8.55 Program dnia. 9.00 Mały Klaus i duży Klaus — film. 10.05 Film animowany. 10.15 Antena. 10.35 Koncert laureatów IX Festiwalu Piosenki Radzieckiej (kol.). 12.00 Piątka z Moby Dicka — film prod. buig. (kol.). 13.25 Dziennik (kol.). 13.45 Tydzień (kol.). 14.15 Piórkami i węgłem (Kr.). 14.30 Matka lądzieckich piskali — film przyrodniczy (kol.). 15.05 Losowanie Toto-Lotka. 15.20 Cudowne ubranie — film radz. (kol.). 16.00 Soldak — reportaż (kol.). 16.20 Suita Yoruba — film. 16.40 Refleksje obywatelskie. 17.00 Sprawozdawcy Magazynu Sportowy. 18.00 Progi i bariery (kol.). 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Bajka dla dorosłych (kol.). 20.25 Nowe przygody Vidocqa — film franc. 21.20 Róża Montreux (kol.). 22.05 Informacyjny magazyn sportowy. 23.30 Zakończenie programu.

PROGRAM II

15.00 Program dnia. 15.05 Urania (kol.). 15.40 Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Bazany (kol.). 16.00 Wojskowy Film Dokumentalny. 16.30 Tylko czarne i białe. 17.15 Świat — obcy — polityka. 17.45 Poznaj samego siebie — film radz. 18.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Wieczór autorski (kol.). 21.35 Ruiny strzelania — film radz. 22.30 Zakończenie programu.

TV BRATYSŁAWA

8.35 Informator. 8.40 Program dla najmłodszych. 9.40 „Zwłazi go Rybark” — film prod. radzieckiej. 10.35 Program dokumentalny (kol.). 11.55 Tygodnik informacyjny. 12.20 L. van Beethoven: Piata symfonia e-moll, op. 67 (kol.). 14.35 Informator. 15.00 Wielka nagroda Bratysława 75 — międzynarodowe zawody jeździeckie. 15.30 Gramy naszymi rękami. 15.50 Tydzień na ekranie. 17.10 „Bunt we wsi” — komedia filmowa prod. czeskiej. 18.45 Wieczorynka (kol.). 18.55 Przegląd programów. 19.00 Dziennik TV. 19.25 Ekonomika naszych dni. 19.35 Bramki, punkty, sekundy. 19.50 Niedzielną chwilą poezji. 20.00 Giuseppe Verdi: „La Traviata” — opera w telewizyjnej wersji prod. NRD. 22.05 „Z telewizją po Czechosłowacji” — reportaż z Północno-Czeskiego Kraju. 23.20 Informator + Z jutrzejszej prasy. 23.40 Informator sportowy. 23.45 Koniec programu.

PROGRAM III

15.40 Narodowy Dziennik TV. 16.55 Ma-tel-ko — program dla dzieci. 17.20 „Filmik i Filmuszka” (kol.). 18.00 Śpiew, muzyka i tańca ludowe. 18.40 Wieczorynka.

„GAZETA POLUDNIOWA” — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII Robotniczej. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków I, skrytka pocztowa 558. Adres Wydawnictwa: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” 30 960 Kraków, ul. Wiślna 2, telefon 558-62. TELEFONY REDAKCJI: centrala redakcji czynna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel. 235 60 łączy ze wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: REDAKTOR NACZELNY SEKRETARIAT 599-85, ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO 599 12 536 23, SEKRETARZ ODPOWIEDZIALNY, SEKRETARIAT ODPOWIEDZIALNY, REDAKCJA NOCNA I DZIAŁ DEPEZJOWY: 225-93, DZIAŁ SPOŁECZNO-POLITYCZNY, DZIAŁ ROLNY: 245 88, DZIAŁ EKONOMICZNY: 215-63, DZIAŁ KULTURY, NAUKI I MŁODZIEŻY: 559-00, DZIAŁ ŁACZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI 209-63, DZIAŁ INFORMACJI — KRAKOWSKI 210-68, SADECKO-TARNOWSKI 246-87, DZIAŁ SPORTOWY 203-47, MAGAZYN SOBOTNIO-NIEDZIELNY 209-95, MAGAZYN „PONIEDZIAŁEK” 246-87, MAGAZYN „SRODA” 241-31, ADMINISTRACJA 241-31, HALLA MASZYN 203-67, ODDZIAŁY REDAKCJI 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska 18 tel. 203-34 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12 tel. 56-50. Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZENI I REKLAM — 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2 oraz ODDZIAŁY REDAKCJI W NOWYM SĄCZU I TARNOWIE (adresy jak wyżej). Drukują Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch”, 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. Nie zamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzielać placówek „Prasa—Książka—Ruch” i poczty. Nr indeksu 35011/35015 Z. 22



**NACZELNIK** gminy Wiercimuchowo Hoże nie posiadał się z radości.

Pan wie, redaktorze, jakie szczęście spotkało nasze uzdrowisko? Archeologicznie odkopali posąg słowiańskiego bóstwa wczasów — Urlopnicy Wczasomiry! Ustawiliśmy ją na środku skweru. Głowa jej zdobi korona z butelek wypełnionych napojami orzeźwiającymi, u pasa wiszą klucze do rajów wczasowego, a diob bogini uniesiona jest jakby w geście głaskania kuracjusza po twarzy. U stóp bogini ustawiliśmy posągi również świeżo odkopanych jej służebnic: ruszałek-wczasalek i przy-południe plażowych.

— To znaczy, naczelniku — odezwał się — że pod tak wysokim patronatem Wiercimuchowo Hoże stworzy narazie raj dla kuracjuszy.

— Właśnie to chciałem powiedzieć.

— I że nie będzie więcej przegniłych mostków na rzeczce — zastrzegłem się — oba sklepy spożywcze będą czynne przez cały dzień, zniknie usypisko śmieci na plażystycznej plaży koło jeziora i skończy się w restauracji monotonia placzków ziemniacz-

nych z kapturą i szaszłyków z konserwy, a w kiosku warzywno-owocowym pojawią się nowaliki po przystępnej cenie.

— Przysięgam, że tak będzie — zapalił się naczelnik.

Kiedy wybiegłem po rozmowie z urzędu naczelnika, zauważyłem przed pomnikiem Urlopnicy Wczasomiry tłum ludzi. Niby to podziwiano posąg jako czyste dzieło sztuki prasłowiańskiej, ale para osób spośród kierownictwa domów wczasowych i posiadaczy kwatery prywatnych składało chykiem u stóp cokołu wiązanki kwiatów i mamrotało jakieś tajemnicze zaklęcia.

Po paru miesiącach, pod

koniec sezonu, odwiedziłem znowu naczelnika gminy Wiercimuchowo Hoże.

— Chyba kłapa, szefie... — powiedziałem. — Mostek się zawalił, z plaży usunęto wczasowiczów dla poszerzenia usypiska śmieci, jeden sklep zamknięty z powodu choroby perso-

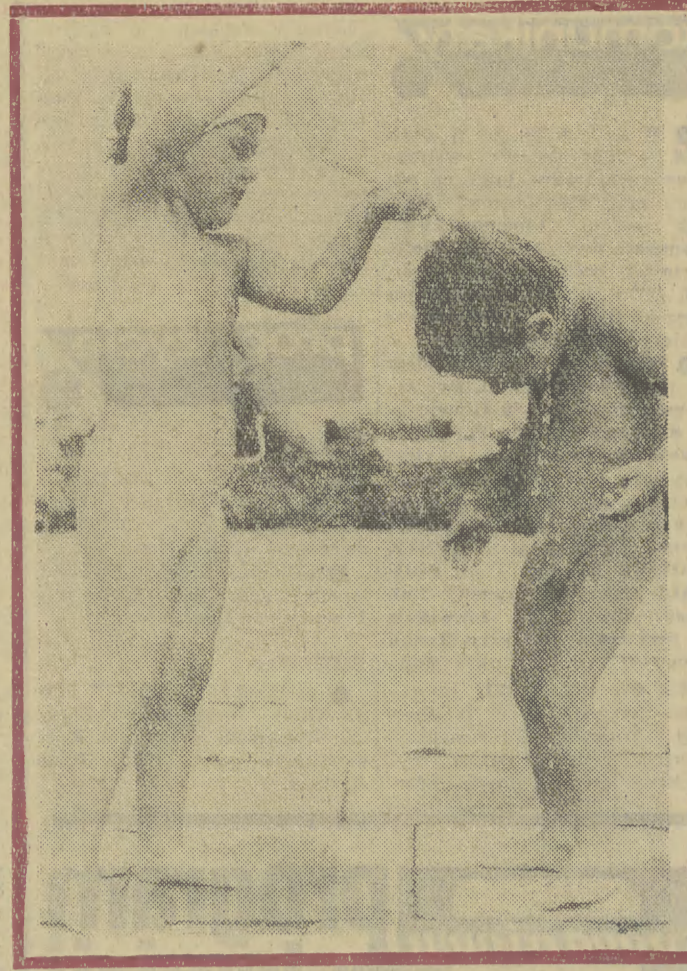
nelu, drugi z powodu urlopów, w restauracji wyłączono śledzie w oleju, podlewane koniakami z ziemniaków, w kiosku owocarskim zakwilił nos sprzedawcy, a klienci wrosli w ziemię. W dodatku posąg Urlopnicy Wczasomiry leży obalony na trawniku...

— To wszystko przez archeologów! — zastrzegł się porwoczo naczelnik. — Skąd mogliśmy wiedzieć,

że w czasie sezonu odkopają jeszcze bózka Peruna Antypogodnika — jak twierdził uczeni — śmiertelnego wroga Urlopnicy Wczasomiry Podobno został kiedyś na Olimpie pominięty przy rozdziale wczasów do rajów przez Urlopnice Wczasomire i odtąd zapalał do niej nienawiść. To on popsuł nam szyki! Wpuścił do restauracji wilkolaki psujaki, które rozmontowały piec kuchenny, a do oranżady podolewały trunków wyskokowych. Mamuny-wily zbalamuciły kioskarkę i uprowadziły do knajpy, zjadłszy uprzednio warzywa i owoce, a dziwny syrenim śpiewem zniechęcając kierowców ciężarówek, którzy w półprzymrogu zasłuchaniu zwalają odpadki wyłącznie na brzeg jeziora.

— A biedną Urlopnice Wczasomire powalili zapewne z zemsty wczasowicze — zauważyłem.

— Nie! — zaprzeczył naczelnik. — To ją ją kazalem zlikwidować. Doszedłem do wniosku, że z demotem antywczasowym łatwiej współżyć. W razie niepowodzenia i klapy w następnym sezonie będzie na kogo zwałić winę. Siła wyższa...



ROMUALD LENECH

URLOPNICA I ANTYPOGODNIK

„KOCHANI Starzy! Muszę Wam donieść, że bardzo chwałę Letnie kolonie.

Ja także wpadłem, Ale na krótko, Bo mnie wyciągnął Jakis pan z brodką.

Kierownik fajny, Powietrze fajne, No i warunki! Wprost nadzwyczajne!

Raz rozpalilem Fajne ognisko, Od zagajnika Trochę za blisko.

Rano pobudka, Oraz śniadanie, Zawsze apetyt Mam fajny na nie.

Był więc pożarek, Straż przyjechała, Gasiłi ogień Pół dnia bez mała

BOGDAN BRZEZIŃSKI

LIST

A potem weale Czas się nie dłuży, Bo fajna rzeka Do harców służy.

A wczoraj spadłem Z wielkiej jabłoni, Bo próbowałem Dobrać się do niej.

Z kąpiela była Heca nad hece, Gdyż są fatalne Wiry w tej rzecie.

Dziś leżę w łóżku, Weale nie chodzę, Bo noga boli I gips na nodze.

Gdy pływak w wirak Zdradliwy wpadnie, Może za chwilę Znaleźć się na dnle.

Lecz choć się czuję Nie nadzwyczajnie, Muszę Wam donieść, Że tu jest faaaajnie!!!

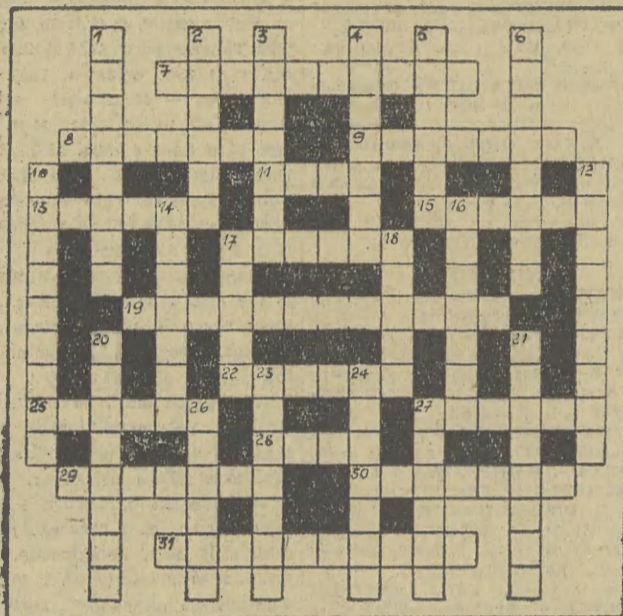
Obyczaje

WC DLA KOTÓW

Na wystawie sprzętu dla zwierząt domowych w Vancouver (Kanada) największą furorę zrobił... elektroniczny szalecik dla kotów! Szalecik, wielkości niewielkiego zlewu, wykonany z pleksioglasu, ma w środku otwór na nieczystości, oraz pojemnik z wodą. Spryskiwaniec, działający przez 30 sek., są włączane automatycznie, gdy zwierze seskoczy z urządzenia. Można ono być instalowane bezpośrednio do rury lub stanowi nadstawkę normalnego sedesu. Koszt — 79 dolarów.

NIEDZYSCIPLINOWANY?

Donald Scherer, pracownik „Wall Street Bank” jest winny władzom Nowego Jorku sumę 5.600 dolarów za... niewłaściwe parkowanie swego samochodu. W ciągu 2 lat w 1971 — 1972 Scherer otrzymał 136 mandatów za naruszenie przepisów drogowych. Do sumy, jaką powinien zwrócić władzom miejskim nie doliczono jeszcze kar za zwłokę. Władze zamierzają wprowadzić „ratulne” potrącenie tej należności z pensji Scherera, który już od dłuższego czasu zrezygnował z własnego samochodu i dojeżdża do pracy metrem.



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. współpraca, 8. szybki pociąg, 9. owady, 11. rzeka graniczna między Chinami a ZSRR, 13. telewizyjny kaczor, 15. imię żeńskie, 17. wybitny polski śpiewak (bas), 19. rodzaj zakładu leczniczego, 22. choroba krwi, 25. gatunek jabłek, 27. patka z tytu piaszcza, 28. epeopeja, 29. latający kelner, 30. uczestnik corridy, 31. oficjalne wiadomości.

PIONOWO: 1. potrącenie odsetek przy wykupie weksli przed upływem terminu ich płatności, 2. imię mickiewiczowskiego bohatera, 3. stare uniwersyteckie miasto w Szwecji, 4. starożytny materiał piśmienny, 5. poobiednia drzemka, 6. kraina historyczna w środkowej Hiszpanii, 10. przeciwnik, 12. wymarły przodek słońca, 14. zdobywca nagrody, 16. żołnierz nie nadający w marszu, 17. szkolny mebel, 18. marka radzieckiego aparatu fotograficznego, 20. nauka o dziedziczności, 21. stan liczebny zwierząt, 23. człowiek niedostatecznie wykształcony, 24. do uprawy nowaliki, 26. bezinteresowny sportowiec, 27. nazwa dwóch stanów USA.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać w terminie do dnia 16. VIII. 1975 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 32”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozstrzyga nagrody w postaci bonów lozowych Przedsiębiorstwa Handlu Odzieżą „OTEX” i 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 30

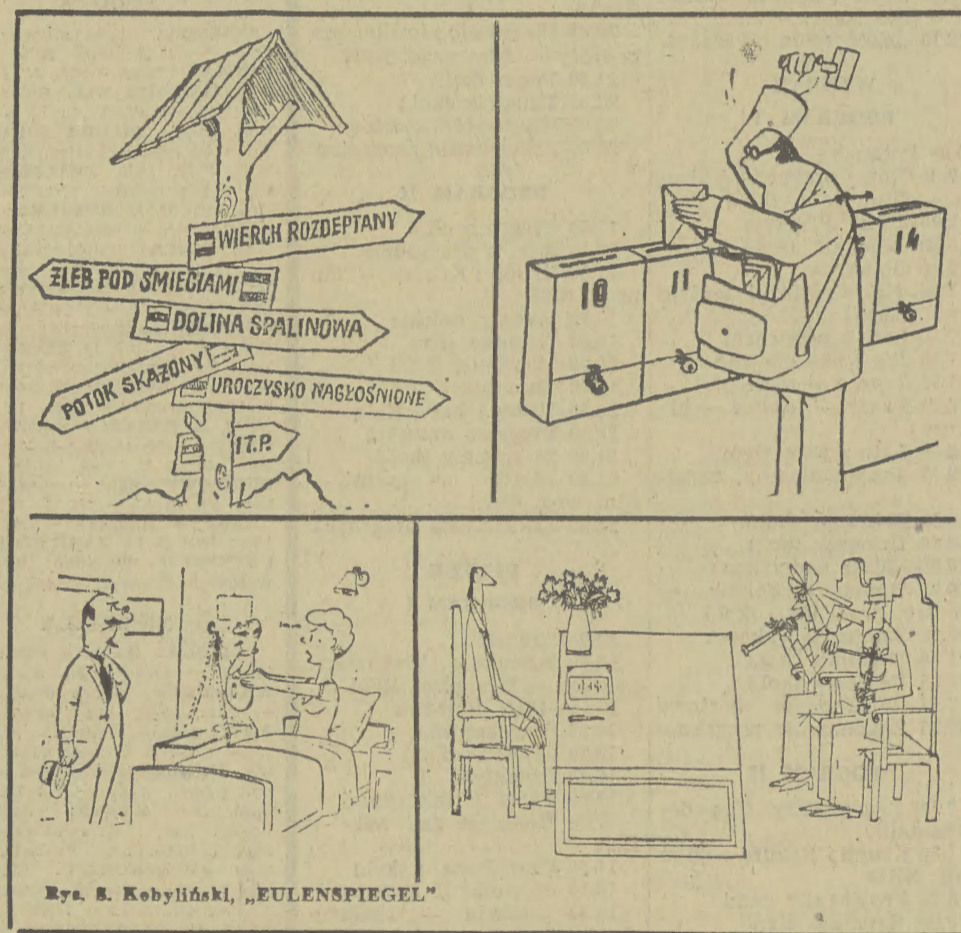
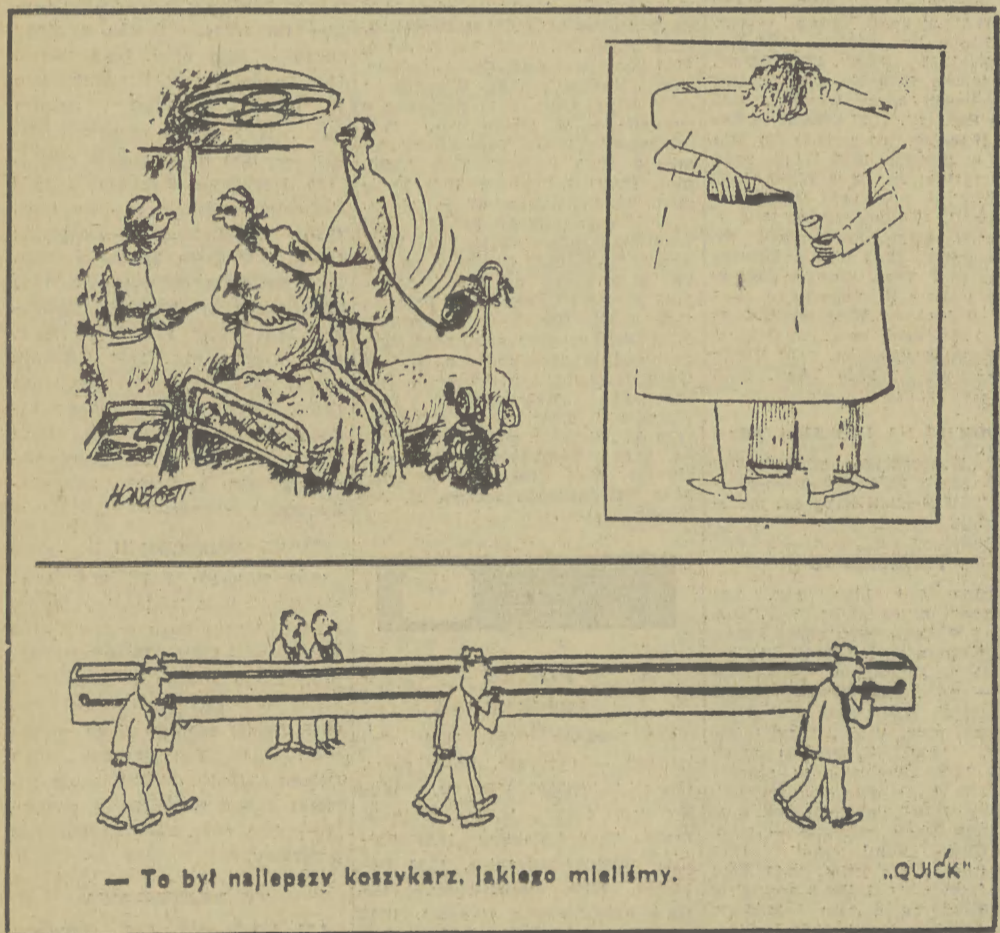
POZIOMO: 7. Hillary, 8. kapotań, 9. Kaszubi, 10. gawleń, 11. hydrant, 13. sordino, 14. trefl, 17. kopra, 21. serafin, 22. Atacama, 23. osiedle, 24. papryka, 25. Ruciane, 26. chinina.

PIONOWO: 1. tyrania (wspak), 2. glazura, 3. trabant, 4. Parasol, 5. posiadły, 6. sardyna, 12. trzon, 13. sfera, 15. Celsius, 16. materia, 17. Kipling, 18. atatche, 19. schrony, 20. smoking.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 30 z dnia 25-27. VII. 75 r. BONY PO 100 ZŁ otrzymują: B. Markowski, Z. Markiewicz, J. Kowalczyk — Kraków, E. Milan — Myślenice, R. Kobaka — Bobowa. KSIĄŻKI: W. Urbańczyk, W. Przeniosło, F. Pawlik, J. Otto, H. Siwek, M. Krajewska — Kraków, A. Mazur — Mościska, O. Dobińska — Krynica, W. Kut — Bochnia, J. A. Semoszkowie — Nowy Sącz.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.



W 164 NUMERZE „GK” rozmawialiśmy ze znanym poetą krakowskim młodszego pokolenia — WINCENTYM FABEREM. Spośród nadesłanych odpowiedzi wylosowaliśmy te, która należała do Jacka Kizierowskiego z Krakowa. Prosimy o podanie adresu, bowiem nagrodę — niespodziankę jak zwykle prześlemy pocztą.



DZISIAJ „GAZETA” ROZMAWIA Z...

— Bardzo trudno zastać Pana w domu, a niedawno obiecał Pan przejechać w jednym z programów TV rychie, ukończenie pracy nad trzecią swoją książką.

— To prawda, w domu bywam bardzo rzadko, ale mimo wszystko postaram się nie zawieść moich czytelników. Obecnie pracuję nad uzupełnieniem obu już wydanych książek. Chciałbym, żeby trzy następne pozycje ukazały się „hurtem”.

— Jaki był początek tej pasji?

— Do tego rwie się zawsze każdy młody chło-

pak. Może na początku miało to świadczyć o męskości, zresztą nie wiem. — Zna Pan księżstwo Monaco... — Pamiętam, jak kiedyś wybrał się tam wraz z moimi kolegami. Na rogatek czekał już na nas miejscowy motocyklista. A dalej... no to już wiadomo. Podobnie było w Południowej Ameryce. Witała nas Polonia. Już po wszystkim właśnie Polonia ze łzami w oczach dziękowała nam za zwycięstwo nad m. in. Argentynczykami. — Bez wątpienia nie o-

było się bez wielkich przygod.

— Zwykle zdarzają się one, gdy człowiek pragnie nagle odrobić straty. Tak było na przykład w 1973 roku, bardzo blisko Krakowa. W pewnej chwili „wyrzuciło” nas w powietrze. Skutkiem tego nabawiłem się pęknięcia stopy.

— To się zdarzyło u nas, a poza granicami kraju?

— Wielka przygoda zdarzyła mi się w Afryce. W podwójnej alei „wyrosły” nam niespodziewanie jakieś drzewa. W dali znajdowało się maleńkie osie-



die mieszkaniowe. Oczywiście „zapatrzyliśmy się” na wspomniane drzewa i znów wyniosło nas w górę. Skok był długości ponad siedemdziesięciometrowej. Tak „dobry” nie byłem nawet na nartach. Na szczęście, przygoda ta zakończyła się szczęśliwie.

— Jakie plany na czas najbliższy?

— Chciałbym odbyć „podróż” od Paryża po Nowy Jork, w sumie trzydzieści tysięcy kilometrów. Początek w przyszłym roku, 16 maja. Będzie podróżował wraz z 14 kolegami.

— Zatem łączymy pomysłowości.

Rozmawiała: IZABELLA BODNAR

Z kim rozmawiała „Gazeta”?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się numeru, na adres: „GP”, Kraków, ul. Wielopole 1. W losowaniu biorą udział tylko kartki pocztowe z dopiskiem „ZNANI — NIE ZNANI”.

DZIAŁ ODPOWIEDZI: Miłośniczki — czytelniczki z Chrzanowa znowu nękają administrację licznymi pytaniami pod adresem redakcji, ale przynajmniej rozpow szechnienie jest zadowolone bo dzięki „Kurierkowi” i „Gazecie Południowej” rozchodzi się w tamtych stronach. Miłośniczki piszą: „Ma pan oryginalne imię, ale jak się je odmienia? Czy tak? Brunon, Brunonowi, Brunonem, O, Brunonie!” ODPOWIEDZ: Lepiej zorientowany jest Brunon Miecugow, który też 6 października 1975 obchodzić będzie imieniny. Musicie się ujawnić, albo piszcie do Brunona Miecugowa — „Dziennik Polski”.

„Kurierek” dziękuje najlepszej spikerce Telewizji Polskiej Kraków p. ALDONIE MUSIAŁE za mile słowa i pozostaje jej zwoleńnikiem nawet w II programie TVP.

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER: Pisarz Teodor Goździkiewicz na pytanie „Tygodnika Kulturalnego”: „Czy ma Pan łatwość pisania?” odpowiedział skrom-

nie: „O tak, jak najbardziej. Są pisarze, którzy potwornie się męczą z każdym zdaniem, a ja muszę się powstrzymać, hamować napór słów”. Heł trucha mieć w tej sytuacji samozaparcie, zwłaszcza że Teodor Goździkiewicz debiutował w r. 1938 („Głosy z daleka”).

kim swój tomik pt. „Wietrznym piórem”. Tygodnik „Szpilki” cieszy się z sukcesu autora i pisze: „Wiatr, który powiał, musiał być dla niezmordowanego fraszkopisarza łaskawy, skoro zdecydowano się wydać w nakładzie 10 000 egz. nie tylko jego epigramaty, ale i sfo-

nym nie wie kierownik hierarki kabaretu „Pod Budą” — Henryk Cyganik.

STRAŻ „Express Wieczorny” podkreśla, że „władze miejskie wojewódzkiego Tarnowa wydają zdecydowaną walkę brudowi”... „dozorcy zostali zobowiązani nawet do zmywania chodników”. Ma być utworzona specjalna straż przydrożna! No proszę, ile by Tarnów stracił, gdyby nie nominacja na siedzibę województwa?

DZIAŁ PRZEDRUKÓW: Daniel Pasant w „Polityce”: „Kronika w kinach jest czasami taka mila, że taśma filmowa przypomina lep na muchy. Wywiady w radiu i telewizji za rzadko przypominają pojedyncze na słowa, zachodzą się skurczak, tylko patrząc się szczerze, tylko czytając jak rozmówcy przykleją się do foteli”. Na szczęście w laboratorium Krakowskich Zakładów Przemysłowych Spirytusowego opracowano nowy gatunek wytrawnej wódki pod nazwą „Grodzka”.

„KURIEREK” nie jest miły, „Kurierek” jest wytrawny!

NR 33 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IV

**Kurierek**

— redakcja, administracja, rozpowszechnienie BRUNON RAJCA

ANDRZEJ WAJDA ujął utwór „Czysty łobuz”. Oto utwór „Czysty łobuz”: Najpierw dziewczę odkrywa — potem ręce umywa. Hi, hi, hi, hi!

INICJATYWY Poeta Adam Kawa znalazł już kompozytora i wraz z niejakim Brunonem Rajcą zamierza stworzyć w Krakowie kabaret, o